DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 17 lipca 1953 r. 168 (997) B Cena 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Młodzież Warszawy gorąco powitała sztafetę pokoju i przyjaźni

Gorąco żegnana przez młodzież BYDGOSZCZY, serdecznie witana na całej trasie wiodącej do stolicy, przybyła dnia 15 bm. o godz. 19.30 do Hali Zrzeszenia Sportowego „Gwardia" w Warszawie centralna sztafeta pokoju i przyjaźni, wioząca meldunki postępowej młodzieży 6 krajów i młodzieży zachodnich i północnych województw Polski na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Młodzież stolicy szczelnie wypełniła odświętnie udekorowaną czerwonymi i białoczerwonymi szturmówkami i transparentami, tętniącą radosnym gwarem, halę **„Gwardii"**. Ponad stołem prezydialnym wśród flag różnych narodów i błękitnych flag pokoju widnieje wielki emblemat festiwalowy. Obok na czerwonym tle umieszczone emblematy ZMP oraz Komsomołu.

Na wiec młodzieży stolicy przybyli przedstawiciele Komitetu Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, Zarządu Głównego ZMP, Wojska Polskiego, Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego, organizacji masowych i społecznych.

Do zebranych przemówili: wiceprzewodniczący **Zarządu Stołecznego ZMP — Sech** oraz przedstawiciel **Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego — Hofman.** Mówcy stwierdzili, że młodzież stolicy szerokim, masowym udziałem w przygotowaniach do **IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów** dała wyraz swej głębokiej solidarności z postępową młodzieżą całego świata, swej niezłomnej woli walki o pokój.

Wśród gorących oklasków wkraczają na salę pierwsze sztafety młodzieży poszczególnych dzielnic **Warszawy**, aby złożyć meldunki o podejmowanych i wykonywanych dla uczczenia zbliżającego się **Festiwalu** zobowiązaniach wzmożenia pracy politycznej, zawodowej i społecznej. Kolejno wchodzą na podium sztafety młodzieży robotniczej i szkolnej z dzielnic **Woli, Grochowa, Starego Miasta, Ochoty, Bródna** i innych. Meldunki składają wybrani przez młodzież tych dzielnic najlepsi, najofiarniejsi młodzi budowniczowie stolicy, przodownicy pracy zawodowej i społecznej. W imieniu młodzieży dzielnicy **Starówka** meldunek odczytuje młody brygadzista murarski z **ZBM 3, delegat na IV Festiwal — Czesław Sołtys** — w imieniu dzielnicy **Nowe Bródno** odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi przodownik pracy z FSO — **Janusz Jedynak**, meldunek młodzieży **Grochowa** odczytuje **Zdzisław Krawczyk** — przodujący **technik Państwowych Zakładów Optycznych.**

Rozlega się nowa fala gorących oklasków, gdy na salę wchodzą sztafety z powiatów województwa warszawskiego. Niosą one meldunki z gromad, osiedli i zakładów przemysłowych. Krótkie bojowe meldunki składają sztafety powiatów **Płock, Pruszków**, sztafeta z **Żyrardowa** i inne.

Serdecznie wita zebrana na wiecu młodzież stolicy sztafety przybywające z województw olsztyńskiego, białostockiego, łódzkiego i **miasta Łodzi**, aby dołączyć swe meldunki do tych, które już niesie centralna sztafeta.

Każdy z meldunków donosi o nowych sukcesach uzyskanych przez młodych robotników i chłopów. M. in. młodzież **Woli** melduje o tym, że przygotowując się do **Festiwalu** jeszcze szerzej rozwinęła współzawodnictwo pracy, w którym udział bierze przeszło **10 tys.** tak członków **ZMP** jak i niezorganizowanych. Młodzież **Mokotowa** zaciągnęła **436** wart produkcyjnych i przepracowała przy budowie **Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku** na **Powiślu 7.700 roboczogodzin.**

Wybucha gorący entuzjazm, wszyscy wstają z miejsc, gdy przewodniczący wiecu ogłasza wejście centralnej sztafety pokoju i przyjaźni, która od granicy **Polski i NRD** w **Słubicach** niesie meldunki i pozdrowienia **na Światowy Festiwal w Bukareszcie** od młodzieży **Holandii, Norwegii, Szwecji, Danii, Finlandii i Niemiec** oraz zebrane po drodze meldunki młodzieży zachodnich i północnych województw naszego kraju. Rozlegają się długo niemilknące okrzyki na cześć solidarności młodzieży całego świata w walce o pokój.

Jednomyślnie, gorącymi oklaskami przyjmują zebrani proponowany przez przewodniczącego wiecu skład centralnej sztafety, która meldunki z Warszawy poniesie na następnym etapie do Kielc, skąd poprzez **Stalinogród** młodzież innych województw przekaże je na granicy w **Cieszynie** młodzieży czechosłowackiej.

Wiec młodzieży stolicy zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki oraz hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

15 bm. przybyła do Warszawy centralna sztafeta pokoju i przyjaźni. Na zdjęciu czołówka sztafety na Placu im. Feliksa Dzierżyńskiego. Foto — CAF

O przyspieszenie realizacji zobowiązań lipcowych

Hutnicy, włókniarze i budowlani zaciągają warty produkcyjne

Warty produkcyjne na cześć Święta 22 Lipca zaciągają dalsze tysiące robotników w całym kraju. W dniach poprzedzających dziewiątą rocznicę Wyzwolenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej załogi walczą o przyspieszenie realizacji zobowiązań lipcowych o nowe osiągnięcie wytwórcze.

Załogi **hut śląskich** masowo zaciągają warty produkcyjne. W przodującej w naszym przemyśle hutniczym hucie **„Baildon"** na wartach stanęło już ponad **3 tysiące** robotników we wszystkich prawie wydziałach produkcyjnych. Załoga walcowni w dniu zaciągania wart wykonała już swe pierwotnie podjęte w ramach Czynu Lipcowego zobowiązania i wyprodukowała **500 ton** wyrobów walcowanych ponad swe postanowienia długookresowe. Obecnie pracując na wartach da ona Ludowej Ojczyźnie do dnia 22 lipca jeszcze **105 ton** dodatkowych ton wyrobów walcowanych.

Szereg cennych zobowiązań w wyniku których wyprodukowane zostanie jeszcze **27 ton** wyrobów kutych zadeklarowała również, zaciągając warty produkcyjne załoga młotowni huty **„Baildon"**.

Warty produkcyjne zaciągnęła również załoga huty **„Ferrum"**. Stalownicy tej huty zobowiązali się wyprodukować w dniach pełnienia wart **30** dodatkowych ton stali.

Zaciąganiem wart czcza zbliżające się **Święto Odrodzenia Polski** tysiące włókniarzy łódzkich. Pierwsi stanęli na wartach robotnicy największej w kraju przędzalni średnioprzędnej **ZPB im. J. Stalina**, która może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w Czynie Lipcowym. Załoga przędzalni rytmicznie wykonuje swe plany: zadanie I dekady bm. zrealizowała ona w 101,3 proc.

Tysiące wart produkcyjnych dla uczczenia 22 Lipca zaciągnęli ludzie pracy Warszawy.

Do pełnienia wart stanęli budowniczowie **Starego Miasta.** Dotychczas zaciągnięto tu **110** wart zespołowych i indywidualnych. Pozwolą one wg. pobieżnych obliczeń przyspieszyć roboty o blisko **1500** roboczogodzin.

Pierwsze proporce z napisami **„Warta 22 Lipca"** pojawiły się również w **Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu** M. in. brygada młodzieżowa Macińskiego z narzędziowni FSO, osiągająca ok. **200 proc.** nowej normy, podczas pełnienia wart ma podnieść swą wydajność o dalszych **5 proc.**

Ok. **90** proc. załogi **Warszawskiej Fabryki Motocykli** stanęło już na wartach lipcowych. M. in. w wydziale mechanicznym wszyscy robotnicy zobowiązali się w czasie pełnienia wart podnieść wydajność pracy o **15 proc.**

230 robotników tych zakładów, podejmując warty, podchwyciło równocześnie hasło **Wiktora Saja — „Ja nie wypuszczę braku".**

W Warszawskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego ok. 85 proc. załogi zaciągnęło już warty lipcowe.

Tramwajarze **warszawscy** również stanęli na wartach lipcowych. **Pracownicy Służby Ruchu i Warsztatów** zaciągnęli dotychczas **60 wart.**

Jedni z pierwszych w woj. bydgoskim na wartach stanęli robotnicy **Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego.** Do chwili obecnej w zakładach tych pełni warty **208** robotników, którzy dodatkowymi zobowiązaniami produkcyjnymi pragną godnie uczcić Święto Lipcowe. Inicjatorem wart w zakładach jest zespół robotników oddziału mechanicznego i elektrotechnicznego, który zobowiązał się przyspieszyć o 21 roboczogodzin wykonanie oświetlenia w Ogrodzie Ludowym powstającym przy zakładowym Domu Kultury.

Gospodarstwa zespołowe w woj. poznańskim skosiły już ponad 70 proc. zasiewów żyta

Po całkowitym niemal ukończeniu tzw. małych żniw, tj. sprzętu rzepaku ozimego i jęczmienia, wzrasta nasilenie prac przy zbiorze żyta, a także pszenicy i innych zbóż. Obecnie sprzęt żyta trwa we wszystkich częściach Polski. W **woj. poznańskim** do 13 bm. spółdzielnie produkcyjne skosiły ponad **70 proc.** areału zasianego żytem, gospodarstwa indywidualne — blisko **40 proc., a PGR-y** niemal połowę.

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych odstawia dla Państwa pierwsze ziarno z tegorocznych zbiorów.

W niektórych województwach, jak w poznańskim, zielonogórskim, opolskim, łódzkim i kieleckim przystąpiono już do koszenia jęczmienia jarego, owsa i pszenicy.

Chłopi gromady **Szelejewo** w pow. **Gostyń**, którzy pierwsi w woj. poznańskim stanęli do **Czynu Lipcowego**, realizując swoje zobowiązania, szybko i sprawnie przeprowadzają kampanię żniwno - omłotową. Równocześnie ze sprzętem zboża trwają tu podorywki i siew poplonów. Ogółem chłopi w **Szelejewie** podorali już **70 ha** i zasiali na nich poplony, a na glebach kwaśnych wysiali wapno nawozowe.

Realizując zobowiązania lipcowe, robotnicy zespołu **PGR Gierałtowice w pow. złotoryjskim** pierwsi w okr. legnickim zakończyli tzw. małe żniwa, a z chwilą dojrzenia żyta natychmiast przystąpili do jego koszenia. W ciągu jednej doby skoszono tam i częściowo wymłócono żyto ze **160 ha.**

W niektórych gromadach i spółdzielniach produkcyjnych na **Wybrzeżu** chłopi rozpoczynają już dostawy zboża z tegorocznych zbiorów pod hasłem: **„Pierwsze zboże Państwu".** Pierwszą dostawę zboża zorganizowali członkowie spółdzielni produkcyjnej **Szpęgawsk, w pow. starogardzkim.**

Do sprawnego przebiegu akcji żniwno - omłotowej w **PGR-ach woj. zielonogórskiego** w poważnym stopniu przyczynia się wzrastająca stale mechanizacja prac. **W PGR** tego województwa **pracuje m. in. 19** radzieckich **kombajnów**, które skosiły i omłóciły już blisko **600** ton zboża.

Kombajnerzy z POM-u w Kościanie usprawnili swoją pracę

W pracowite dni żniwne młodzież woj. poznańskiego wypełnia swoje festiwalowe i lipcowe zobowiązania. Wypełnia je radośnie, nie szczędząc wysiłku, często pracując nawet w nocy. Właśnie w nocy pracowali przy żniwach spółdzielcy z **Tominek** w pow. **Poznań.** Nazajutrz o godz. 10 rano spółdzielcze pola czerniły się zaoranymi ścierniskami, na których zaczęto siać popiony.

Również dzielnie pracuje przy żniwach młodzież **PGR-u Żerniki** w pow. **Poznań.** 9 lipca wieczorem, 15 zetempowców zestawiło żyto na obszarze 15 ha.

Zetempowcy - kombajnerzy z POM-u w Kościanie dzielnie pracują przy żniwach. Aby usunąć zbyt wolne tempo pracy kombajnerzy dokonali usprawnień, dzięki którym kombajn nie potrzebuje przystawać w celu oczyszczenia zbiornika.

Osiągnięcia młodzieży w kampanii siewno-omłotowej budzą wściekłość kułaka, spekulanta i innych wrogów pracującego chłopstwa. Wróg stara się wszelkimi sposobami odciągnąć młodzież od pracy przy żniwach. **W POM-ie Trzcianica** pow. **Kępno** starszy księgowy „uroczyście" żegnał wódką wyjeżdżających do pracy w kampanii żniwno - omłotowej traktorzystów. Wódka lała się obficie, a lała się po to, by traktorzyści nie mogli wydajnie pracować na spółdzielczych polach.

Również w spółdzielni produkcyjnej **w Zbąszewie** pow. **Leszno** niektórzy członkowie zamiast dobrze przygotować się do żniw, usłuchali podszeptów wroga i zaczęli zabawiać się przy wódce.

Podane fakty nakazują zwiększenie czujności i wzmożenie pracy politycznej wśród młodzieży i niektórych spółdzielców przez Zarządy Powiatowe ZMP i Wydziały Polityczne POM-ów. Wróg i w tegorocznej kampanii żniwnej musi ponieść zdecydowaną klęskę.

2 rekordy świata i 13 rekordów Polski ustanowili łucznicy w Krakowie

W czasie zawodów łuczniczych o mistrzostwo woj. krakowskiego mistrz Polski Mieczysław Mazurek ustanowił dwa rekordy świata w trójboju krótkodystansowym o 4 punkty i w strzelaniu na odległość 35 m. o 2 punkty uzyskując 490 pkt.

W następujących konkurencjach Mazurek uzyskał wyniki będące nowymi rekordami Polski: **na odległość 25 m** (485 a więc o 7 punktów mniej od rekordu świata), **na 50 m** (354), **na 90 m** (576), **w połowie trójboju krótkodystansowego** (735) **w trójboju długodystansowym** (1417), **w sumie ołówek trójbojów krótko i długodystansowych** (1465) i **w sumie trójbojów krótko i długodystansowych** (2884). **Ogółem pobił on 9 rekordów Polski w tym dwa rekordy świata.**

Zespół Ogniwo — Energetyka w którym startował Mazurek, Hauschild — wicemistrz Polski i Kędziora, ustanowił cztery rekordy Polski zespołowe uzyskując je w: połowie trójboju krótkodystansowego (1971), w sumie połówek trójbojów krótko i długodystansowego (3933), w całości trójboju krótkodystansowego (3922) i w sumie trójbojów krótko i długodystansowych (7728). W nawiasach podajemy nowe rekordowe wyniki.

W punktacji ogólnej zawodów zwyciężył **Mazurek** przed **Hauschildem** uzyskując w sumie rekordowy wynik 2884 pkt.

(w)

Na wczasach studenckich w Krynicy Morskiej

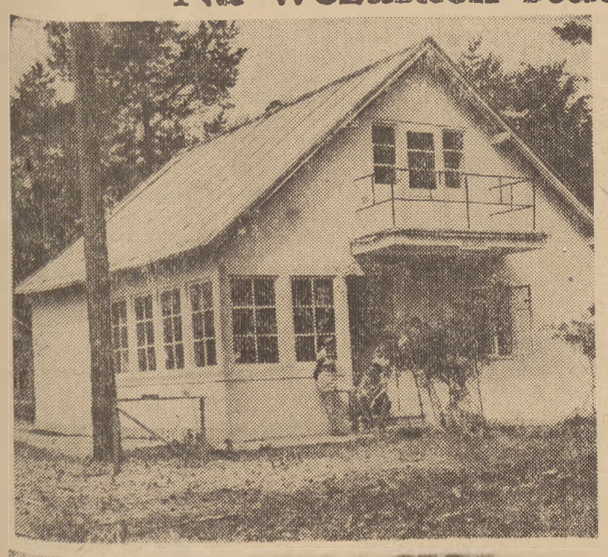

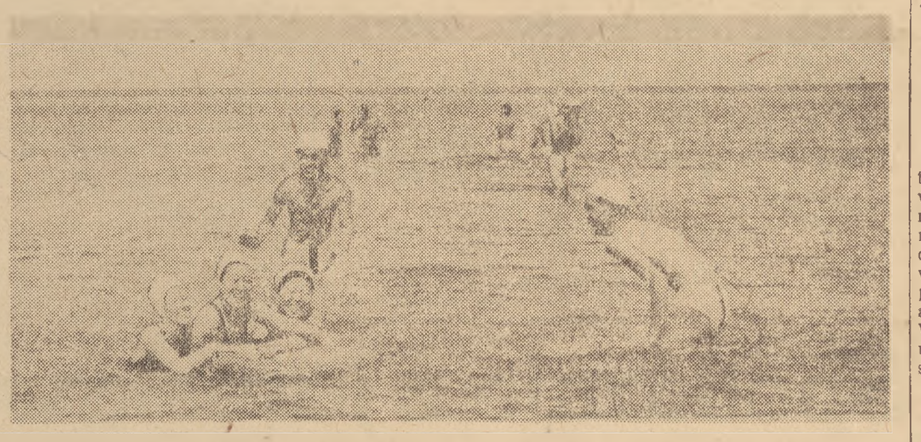

Na piaszczystych pagórkach zarośniętych gęstym lasem sosnowym, wyrosło 14 nowoczesnych domków z pięknymi, słonecznymi pokojami, łazienkami i tarasami. Widok stąd jest piękny! — Z jednej strony morze, z drugiej — szeroki zalew wiślany, którego wody przeświecają poprzez korony drzew.

Te 14 domków (jeden z nich na fotografii na lewo), to wybudowany w tym roku akademicki ośrodek wczasowy w Krynicy Morskiej.

Na każdym turnusie odpoczywa tu ponad 100 studentów z całej Polski. Obecnie jest pośród nich spora grupa koreańskich dziewcząt i chłopców studiujących w Polsce (zdjęcie u góry), jest także dwóch Węgrów — chemików z kursu magisterskiego w Łodzi i Czechosłowak — matematyk z Uniwersytetu Poznańskiego.

Dzień, jeśli jest słońce — a pogoda w zasadzie dopisuje — młodzież spędza na plaży. Jedni się kąpią, inni grają w piłkę, a najcierpliwsi, leżąc na piasku, smażą się pod gorącymi promieniami słońca, zmieniając kolor skóry na czarny...

Po obiedzie studenci najczęściej czytają prasę i książki. — W gazecie jest kilka artykułów o Kongresie Studentów i Festiwalu. Na tarasie (zdjęcie w dole na lewo) tow. Marian Gąsieniec z Politechniki Łódzkiej dyskutuje nad nimi z koreańskim kolegą. Kongres i Festiwal, to temat, którym żywo interesują się wszyscy uczestnicy wczasów studenckich!

A wieczory, to najczęściej zabawy przy radiu (zdjęcie u dołu na prawo) odbywające się w specjalnym domku — świetlicy.

W Krynicy Morskiej, dzięki opiece, jaką państwo ludowe otacza młodzież, stworzono wzorowy ośrodek wczasowy. Przodujący w nauce i pracy społecznej studenci, którzy przede wszystkim otrzymują skierowania na wczasy, nabierają tu sił do zdobywania dalszych piątek!

Tekst i fotografie KRYSTIAN BARCZ

Stosowanie racjonalnych metod pracy — gwarancją wykonania nowych norm

Już pierwsze dni pracy w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Łodzi wykazały, że nowe normy można przekraczać. Oddział rewolwerówek osiągnął w tych dniach średnio 108 procent nowej normy, oddział frezarek 172 proc., oddział tokarek 143 proc., a oddział szlifierek 165 proc. Wśród młodych robotników wyróżnili się: Piotr Kużel, który osiągnął 193 proc., **Stanisław Dudek — 180 proc., Wacław Pietrzykowski** 141 proc. i wielu innych.

Nowe normy zmobilizowały do wydajniejszej pracy również tych, którzy do niedawna pozostawali w tyle. **Eugeniusz Bogdal** nie przekraczał starych norm, dziś wykazuje 140 proc. nowej normy. W tym samym czasie **Ludomir Kunca** wykonuje 52 proc., **Jan Sokołowski** 94 proc., a dwójka zmianowych — **Cichosz i Rosik** wykonuje 85 proc. normy. Organizacja ZMP przy WSM powinna dopomóc tym towarzyszom w opanowaniu lepszych metod pracy, by i oni w jak najszybszym czasie mogli dorównać do czołówki.

M. CEZAK
Łódź

Na budowie Traktu Starej Warszawy

10 latarń słupowych w stylu starej Warszawy oświetla Rynek

Na Starym Mieście ukończono dzisiaj instalacje elektryczne. Wokół Rynku Starego Miasta ustawiono stylowe latarnie słupowe. Przy ulicy Piwnej zmontowano latarnie wiszące na wysięgnikach.

Do instalowania latarń wokół Rynku można było przystąpić dopiero 14 lipca o godz. 20 wieczorem.

Termin oddania pierwszego etapu Traktu Starej Warszawy — 16 lipca.

— Zrobimy towarzysze w terminie? — zapytał sekretarz Podst. Org Partyjnej młodzieżową załogę Zjednoczenia Instalacji Elektrycznych Nr 1.

W odpowiedzi, młodzi elektromonterzy budowlani, zetempowcy: Mieczysław Włodarczyk, Lech Czekaj oraz nienależący do ZMP Michał Pokarowski i Marian Kozłowski, z przewodniczącym koła ZMP, towarzyszem Jerzym Kownackim na czele, pracowali do godz. 2 w nocy.

To są nasze dodatkowe zobowiązania — określili swoją pracę młodzi towarzysze. Towarzysz Wacław Marciniec — kierownik odcinka robót dowiódł, że jest jednocześnie bardzo dobrym elektromonterem. Pracował z młodzieżą do końca.

•

W przeddzień ukończenia budowy Trakt Starej Warszawy zwiedziło setki turystów.

Grupa dzieci z Domu Harcerza w Brzegu ogląda historyczne odrestaurowane kamienice, słuchając uważnie wyjaśnień przewodniczki: „w tych zabytkowych starych kamienicach są teraz nowocześnie urządzone mieszkania. Zamieszkają w nich ludzie pracy naszej Stolicy"...

Kilku chłopców jednak bardziej zainteresowało zakładanie instalacji elektrycznych — stylowych latarń słupowych. Chłopcy przyglądają się jak towarzysze: Marian Kozłowski i Michał Pokarowski przykręcają silnie słupy latarń do betonowych fundamentów. Ręce młodych robotników sprawnie szeregują kable i podłączają je do bezpieczników.

Wieczorem wszystkie 10 stylowych latarń oświetli Rynek Starego Miasta.

Na dachach kamienic po stronie Kołłątaja, szturmowa brygada Jarzębowskiego, założyła reflektory, które również będą oświetlały Trakt Starej Warszawy.

•

Młodzieżowa brygada Mieczysława Włodarczyka zakłada instalacje wewnątrz budynków. Leszek Czekaj pracuje bardzo uważnie.

— Realizujemy jednocześnie dwa zobowiązania — wyjaśnia, jedno długofalowe dotyczące jakości naszej pracy a w drugim walczymy o to, aby skrócić o dwa dni termin oddania urządzeń elektrycznych. 16 lipca o godz. 9-tej komisja przyjmie ostatnie prace instalacyjne. Roboty jednak ukończono już dzisiaj. — Festiwalowe zobowiązanie brygady młodzieżowej Włodarczyka — wykonane — zamelduje sztafeta w Bukareszcie.

Zetempowcy: Włodarczyk, Czekaj i Wilczak w ramach długofalowych zobowiązań kamienice przy ulicy Piwnej oddali do użytku z najlepiej założonymi instalacjami.

Zakładając instalacje w kamienicach Rynku Starego Miasta na cześć Święta 22 Lipca i Festiwalu w Bukareszcie, prace ukończyli na 2 dni przed terminem, starając się o jak najlepszą jakość urządzeń.

L. KOŻUSZKO

Przed Kongresem i Festiwalem Młodzieży

Sztafeta pokoju biegnie przez świat

Masz zdrową ambicję dokształcać się w wieczorowej szkole inżynierskiej i kierować wspaniałym mechanizmem nowoczesnej fabryki, chcesz celująco ukończyć Akademię Medyczną i nieść pomoc ludziom cierpiącym, kochasz i pragniesz założyć rodzinę — wszystko to możliwe jest do spełnienia pod jednym niezbędnym warunkiem: **jeśli pokój będzie zachowany.**

Już pierwsza rezolucja uchwalona przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej osiem lat temu głosiła:

„Nas, młode pokolenie, najbardziej niszczy wojna i my zagrodzimy jej drogę — będziemy walczyć o nasze prawo do życia, do pracy, do wolności".

Walka przeciwko wojnie, o pokój, o prawa młodzieży, jest najistotniejszą treścią całej działalności Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Jedność demokratycznej młodzieży zrodziła się w latach wojny przeciw faszyzmowi. W najcięższych latach drugiej wojny światowej, w 1942 roku w Londynie, utworzona została Światowa Rada Młodzieży, jednocząca młodzież krajów walczących przeciwko faszyzmowi. Po zwycięstwie nad hitleryzmem powstała potężna Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

Wzrósł i rośnie z każdym dniem potężny sojusz demokratycznej młodzieży. Od owych dni sprzed ośmiu lat, gdy powstała ŚFMD, do jej szeregów wstąpiło nowych **55 milionów młodzieży z 37 dalszych krajów.** ŚFMD jest dziś wśród czołowych międzynarodowych organizacji, które konsekwentnie toczą walkę przeciwko imperialistycznym awanturnikom, pragnącym nowego rozlewu krwi.

Bankierzy destylujący złoto z przelanej krwi, generałowie wysyłający młodzież w piekło bitew po to, by zdobyć esesmańskie laury, pseudouczeni, którzy dorabiają do tego ludobójcze „teorie", mówiące, że wojna jest rzekomo przeznaczeniem ludzkości i że losu nie da się odwrócić — ci **śmiertelni wrogowie pokoju są zarazem śmiertelnymi wrogami młodzieży. Pogardzają ludźmi, młodzież traktują tylko jako żer armatni, przekreślają z góry jej prawo do życia, do pracy, do szczęścia.**

Ciężkim, najcięższym brzemieniem dla młodzieży krajów kapitalistycznych, są już same przygotowania wojenne. Im więcej bowiem dolarów, funtów, franków czy lirów idzie na zbrojenia — tym mniej jest ich na oświatę, sport, zdrowie.

We Francji, aby zdobyć pieniądze na wojnę w Vietnamie, rząd kilkakrotnie zredukował już budżet na szkolnictwo zawodowe. W Anglii od czasu zakończenia wojny budżet oświaty był trzy razy obcinany, a ostatnio skasowano kredyty na remont budynków szkolnych, czytelnie, pomoce naukowe i dożywianie najbiedniejszych dzieci. We Włoszech taka pozycja jak kultura fizyczna w ogóle nie istnieje w budżecie rządowym. W Stanach Zjednoczonych wydatki na wojnę przekraczają 80 procent budżetu, a wydatki na wszystkie cele społeczno-kulturalne nie sięgają $2^1/_2$ procent.

We wszystkich krajach świata kapitalistycznego młodzież, i nie tylko młodzież, zadaje sobie pytanie ile dobrego można by zrobić, gdyby pokój został uratowany, gdyby radzieckie propozycje redukcji zbrojeń zostały przyjęte.

Codziennie np. Anglia wydaje pięć milionów funtów na wojnę. Za tę sumę można by zbudować **trzy tysiące jednorodzinnych domów dla młodych małżeństw. Za cenę wydatków wojennych z jednego tygodnia można zapewnić bezpłatne wyżywienie trzem milionom dzieci na cały rok.**

Codziennie Francja wydaje miliard franków na wojnę w Vietnamie, a za tę sumę można zbudować **10 wielkich nowoczesnych doskonale wyposażonych szpitali. Za cenę jednotygodniowych wydatków na wojnę można by podwyższyć zarobki wszystkim pracującym Francuzom o tysiąc franków miesięcznie.**

Śmiertelnym wrogiem młodzieży są rządy reakcyjne, knujące spiski przeciwko pokojowi. Zaciekle prześladują one młodzież walczącą o pokój i poprawę warunków bytu dlatego właśnie, że **ujarzmienie tej młodzieży, uczynienie z niej bezwolnych imperialistycznych najmitów jest koniecznym warunkiem realizacji zbrodniczych celów podżegaczy wojennych.** Nieugięty **Henri Martin,** którego reakcja wtrąciła do więzienia za to, że protestował przeciwko hańbiącej naród francuski wojnie wietnamskiej, dzielny **Gevan Praag,** skazany na więzienie przez rząd holenderski za identyczną „zbrodnię" — za obronę prawa wolności narodów Indonezji — to jedni z wielu ofiar międzynarodowej reakcji, która chciałaby młodzież zastraszyć i otępić, pozbawić własnej woli.

Z całą ostrością występują te prześladowania właśnie w okresie przygotowań do III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Festiwalu bukareszteńskiego. Niedawno np. donosiliśmy o brutalnej napaści policji na młodzież irańską, przyglądającą się występom zespołów artystycznych, które mają wyjechać do Bukaresztu. Podobnie jak dwa lata temu na Festiwal berliński, również i dziś droga młodzieży krajów kapitalistycznych, zależnych i kolonialnych do Bukaresztu znaczona jest krwią ofiar terroru policyjnego.

Ileż jednak zmieniło się od dni berlińskiego Festiwalu, jak poważna zmiana dokonała się w sytuacji międzynarodowej! **Niezmordowana, uporczywa, konsekwentna, pokojowa polityka Związku Radzieckiego i wszystkich krajów obozu pokoju dokonała przełomu w opinii światowej i zmobilizowała ją do walki przeciwko siłom, które ze względu na własne zyski stają na przeszkodzie pokojowemu rozstrzygnięciu wszystkich spornych spraw między krajami.** Coraz częściej rozlegają się na Zachodzie poważne głosy, wołające o wyjście naprzeciw pokojowym propozycjom Związku Radzieckiego.

Zdarzało się czasami, że można było spotkać się z powątpiewającym pytaniem: Co pomoże mój podpis pod Apelem Pokoju? Jaką konkretną wartość dla obrony pokoju ma mój zwiększony wysiłek w codziennej pracy przy warsztacie, przy wielkim piecu, w kopalni czy w polu? Jaki wpływ może mieć na sytuację międzynarodową moja praca agitacyjna?

Najlepszą odpowiedzią na te, wyrażane czasem wątpliwości, **jest fakt, że wszystkie nasze wysiłki i wysiłki naszych przyjaciół we wszystkich krajach sprzęgnięte razem, są dziś siłą, która zmusza imperialistycznych awanturników do odwrotu.**

Ale właśnie w odwrocie wróg jest najbardziej niebezpieczny. Nie cofa się przed żadnymi prowokacjami, aktywizuje nawet najgłębiej zakonspirowane agentury. Napaść faszystów na demokratyczny sektor Berlina, uprowadzenia przez Li Syn Mana jeńców, którzy mieli być przekazani komisji neutralnej, podstępne i wrogie knowania Berii — oto ogniwa jednego łańcucha imperialistycznych prowokacji.

Te awanturnicze prowokacje wskazują narodom konieczność nieustannej czujności. **Ale trzeba jasno wiedzieć, że prowokacja — to broń słabych, głupich i bezczelnych. Jedność i czujność sił pokoju potrafi złamać każdą prowokację.** Udaremniona została próba rozpalenia nowego ogniska wojny na ulicach Berlina: pod naporem opinii światowej koła rządzące Stanów Zjednoczonych usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność za zdradziecką akcję Li Syn Mana; zdemaskowane zostały i zniweczone awanturnicze plany Berii. Każda próba prowokacji i awanturnictwa napotyka na coraz większy odpór narodów, a każda klęska awanturników imperialistycznych jeszcze bardziej umacnia potęgę, zwartość i zorganizowanie obozu pokoju.

Żyjemy w wielkich dniach, kiedy coraz silniej i na coraz szerszym froncie rozwija się pokojowa ofensywa narodów. Jesteśmy świadkami jak duch rokowań łamie bariery kłamstw, przedziera się przez zasieki uprzedzeń, zdobywa coraz więcej ludzi, triumfuje. Zwycięża prosta prawda o tym, że bez względu na różnice ustrojowe i gospodarcze narody mogą żyć w pokoju, że wszystkie sporne problemy można rozwiązać w drodze pokojowych rokowań.

„Lepiej zjednoczyć się dla zabezpieczenia pokoju niż podnieść alarm dopiero wtedy, gdy nadejdzie wojna" — powiedział młody włoski socjaldemokrata Pietro Rachetto.

Z komunikatów, które ogłasza sekretariat ŚFMD wynika jasno, że tegoroczny Kongres będzie obejmował szerszy niż kiedykolwiek wachlarz organizacji młodzieżowych. **Wokół hasła walki o pokój, o bezpieczeństwo narodowe i prawa młodzieży skupiły się pod sztandarem ŚFMD najszersze rzesze młodzieży bez różnicy narodowości, poglądów politycznych, wierzeń, pochodzenia i koloru skóry.**

III Kongres i IV Festiwal Młodzieży w Bukareszcie będą miały ogromne znaczenie dla umocnienia jedności młodzieży i zwiększenia udziału i wpływu młodzieży na arenie międzynarodowej. Na Kongresie i Festiwalu młodzież raz jeszcze pokaże całemu światu nierozerwalną siłę przyjaźni młodego pokolenia, które nie chce i nigdy nie będzie walczyło przeciwko sobie.

W tych dniach ze wszystkich stron kuli ziemskiej jadą do Bukaresztu delegacje młodzieży. Przez nasz kraj, przez polskie miasta i wsie przebiega w tych dniach sztafeta pokoju i przyjaźni, którą przejeliśmy od naszych towarzyszy niemieckich i przekażemy braciom czechosłowackim. Sztafeta pokoju i przyjaźni zdąża do Bukaresztu przez ziemie innych narodów. Z siłą, którą daje tylko głęboka wiara w słuszność sprawy pokoju, o którą walczymy na wszystkich kontynentach, rozlegają się słowa naszego hymnu:

„Na lądzie i na wodzie,
Na wschodzie, na zachodzie,
w marszu po szczęście,
pokój i radość
zgodnie dźwięczy nasz
krok!".

TOMASZ ATKINS

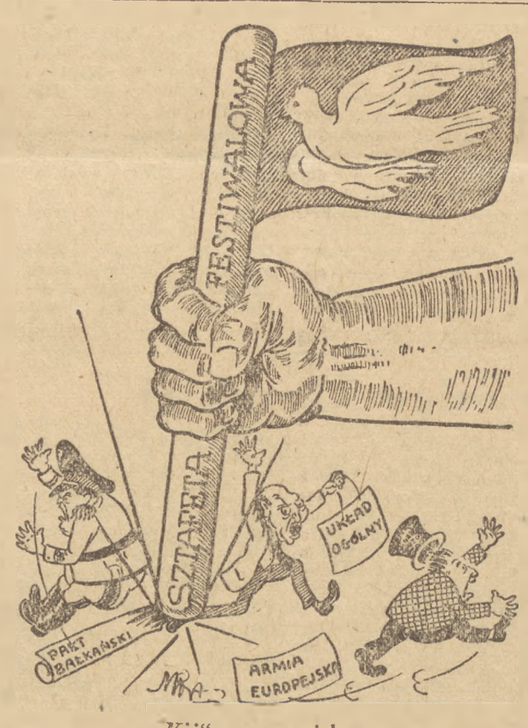

„Kij" w mrowisko

rys. M. Pętkowski

Na wielkich budowlach komunizmu

Trzeba żyć życiem Ojczyzny — trzeba kochać swoją budowę

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

I. Radionowa

Plac budowy na lewym brzegu Wołgi. Maina Kalinowska przyszła tutaj po raz pierwszy trochę więcej niż pół roku temu. I jakkolwiek ma ona tylko 23 lata, to jednak posiada już wiadomości i doświadczenia inżyniera mającego za sobą 2-letnią praktykę. Dwa lata! To oczywiście niewiele. Maina osobiście skromnie zapewnia, że posiada jeszcze bardzo mało wiadomości. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że po ukończeniu Instytutu Budowlanego podczas czterdziestostopniowych mrozów budowała ona drogę poprzez step pod Aktubińskiem, to jest to zupełnie wystarczające, aby rozpocząć pracę na wielkiej budowie, nie bojąc się oczekujących trudności.

Wydział kadr skierował ją do pracy w charakterze kierownika robót, przy budowie miasteczka. Maina pragnęła otrzymać skierowanie do pracy przy budowie zasadniczych konstrukcji Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej. Mimo to nie starała się i nie zabiegała o zmianę przydziału pracy. Jako budowniczy rozumiała ona doskonale, że mieszkania — to bodaj jeden z najważniejszych problemów. Już po upływie kilku dni znajdowała się na swoim odcinku budowlanym... Właściwie wówczas było to jeszcze tylko umowne określenie. Maina Kalinowska zobaczyła zupełnie ogołocone miejsce, step, na którym geodeci dopiero rozpoczynali prace pomiarowe. Kierownik czwartej placówki lewobrzeżnego odcinka budowy, do którego również należała nowa placówka Kalinowskiej, w typowy tylko dla budowniczych sposób, powiedział:

— Tutaj będzie centrum naszego miasta. Oto w tym miejscu wzniesiony zostanie wielki gmach — jeden z największych w mieście. Zajmie on całą dzielnicę. A tam rozmieści się 2 czterdziestomieszkaniowe domy.

— Przydzielono mi stu robotników — opowiada Maina. — Stu ludzi — to różne doświadczenia życiowe, różne charaktery, różne poglądy na życie. I ja, młody inżynier mam stworzyć z nich zgrany zespół, każdemu przydzielić odpowiednią pracę, wielu nauczyć zawodu. Byłam jedyną wśród nich kobietą... Teraz śmiało mogę powiedzieć, że nie ma takiego wypadku, by robotnicy nie brali pod uwagę moich rad. W jaki sposób osiągnęłam to? To trudno opisać, zresztą ja na pewno i nie potrafię: **po prostu nie zapominałam o kontrolowaniu wykonania każdego swego polecenia i starałam się nigdy nie zmieniać wydawanych przeze mnie zarządzeń. Poza tym... należy żyć życiem Ojczyzny i kolektywu, uczciwie pracować, kochać budowę, na której się pracuje — robotnicy ocenią to.**

Po swoim odcinku budowlanym, na którym wzniesiono już 3 domy, Maina oprowadza nas osobiście. Na pierwszy rzut oka trudno uwierzyć, że to średniego wzrostu dziewczę, ubrane w eleganckie palto, w puchowej chustce na głowie i w czarnych, wysokich butach wojłokowych jest — kierownikiem robót. A jednak natychmiast poznaje się w niej gospodarza odcinka... Nic nie ujdzie jej poważnemu, skupionemu spojrzeniu.

Pokazując nam pokój otynkowany suchą metodą, jakby mimochodem, zwraca uwagę artyście malarzowi, który w tym pomieszczeniu malował honorowe tablice i próbował kolorów farb już na wykończonych ścianach:

— Żeby w ciągu dwóch godzin ściany były czyste, zmywaj farby czym chcesz — spokojnie mówi Maina. Przyjdę za 2, nie za 1,5 godziny i sprawdzę.

•

Obecnie w domach, które zostały wzniesione na placówce Mainy, prowadzone są wewnętrzne prace wykończeniowe, głównie tynkowanie. Prace te wydają się zwykłe i nader prozaiczne na tle tak wielkiej budowy. Lecz Maina jest bardzo zafrasowana. Przecież właśnie na wielkiej budowie nawet te prace powinny być prowadzone bardzo szybko, przy pomocy najbardziej nowoczesnych metod. Kalinowska i ci, którzy z nią pracują przywykli już do tego, że jej placówka zawsze wykonuje plan. A obecnie sytuacja jest trudna; rozpoczęły się bowiem roboty, wymagające największego wkładu pracy. Należy opanować w bardzo krótkim terminie metodę suchego nakładania tynków, coraz szerzej rozwijać budownictwo potokowo-szybkościowe. Maina często również w nocy zjawia się na swoim odcinku w celu skontrolowania dowozu materiałów budowlanych.

— Prawdziwie mogą mnie zrozumieć na pewno tylko budowniczowie — mówi dziewczyna wzdychając. — Lecz dowóz materiałów budowlanych nie pozwala mi spokojnie żyć; **jeżeli zbraknie nawet jakiegoś drobiazgu — praca zatrzyma się.**

Dlatego właśnie Maina często przebywa w magazynie budowlanym i nikt lepiej od niej nie potrafi udowadniać konieczności natychmiastowego dostarczania materiałów, wystarać się, aby materiały zostały natychmiast wydane i wysłane na miejsce.

•

Maina mieszka na razie w jednym z pokojów bursy jak i wielu innych młodych budowniczych. Wspólnie z Mainą mieszkają trzy dziewczęta—lekarz, ekonomista, inżynier. W pokoju znajdują się cztery łóżka, posłane w różny sposób, według gustu ich poszczególnych właścicielek. Na szafkach nocnych — książki, woda kolońska... Na dużym kwadratowym stole — gazety. Pod białymi zasłonami — wyprasowane suknie. Maina w atmosferze domowej nie jest tak surowa i zafrasowana, łagodnieje spojrzenie jej ciemnych oczu. Tu może ona prosto, po dziewczęcemu opowiedzieć koleżankom, jak to omal nie rozpłakała się żądając przydzielenia dla jej odcinka nowych maszyn; tu może pomówić o kroju nowej sukni i pomarzyć o wielu, wielu rzeczach: jak to one przeprowadzą się do nowych mieszkań, ale pozostaną nadal przyjaciółkami, jak to do Mainy przyjedzie ojciec, stary robotnik, pracujący już 15 lat bez przerwy w jednej z rostowskich fabryk jako mechanik i ona pokaże wybudowane przez nią domy i jak to one, już bardzo dorosłe, będą obecne podczas uroczystości uruchomienia Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej.

A na razie...

Dwie dziewczęta przyrządzają w kuchni kolację, a **Maina rozkłada na stole gazety i zeszyty. Należy przygotować się do seminarium z materiałów XIX Zjazdu KPZR.**

OD 200 TRAKTORÓW „Z NICZEGO" do nowych norm zużycia materiałów w „URSUSIE"

...Chodzi o to, by zetempowiec Pająk mógł powiedzieć w Bukareszcie: młodzież „Ursusa" to dobrzy gospodarze!

...Takie kawałki stali o łącznej długości 2,5 km wykorzystała w II kwartale br. załoga I Mechanicznego wykonując z nich części do 34 traktorów. Fot. I. Drozdowski

...Oszczędność? To bardzo nudne — skrzywił się jeden z aktywistów zetempowskich „Ursusa". — Młodzież na to nie pójdzie. Trzeba jej ciekawszych, bardziej bojowych zadań...

Czy miał rację?

...W lokalu zarządu oddziałowego ZMP na II Mechanicznym odbywa się właśnie zebranie. Zebranie jakiego dotąd nigdy nie było. Obradują wspólnie dwa zarządy — z II i III Mechanicznego.

Jakowlew pisze starannie na dużym kartonowym blankiecie opatrzonym nadrukiem „Umowa o współzawodnictwie międzywydziałowym":

...dla uczczenia Święta Wyzwolenia i Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie młodzież Wydziału II Mechanicznego zobowiązuje się:

Zmniejszyć zużycie narzędzi o 30 proc, idąc za przykładem tow. Bembeńcy i inż. Łagowskiego z I Mechanicznego — poprzez socjalistyczną opiekę nad maszynami walczyć o „przedłużenie im życia", oszczędzać energię elektryczną...

Z lewej strony na tym samym blankiecie widnieją zobowiązania młodzieży z III Mechanicznego:

...zmniejszymy zużycie narzędzi o 15 proc., ilość braków z 4,6 proc. obniżymy do 1,5 proc., zmniejszymy zużycie olejów i smarów o 30 proc...

Zetempowcy „Ursusa" postanowili sobie przodować w realizacji długookresowego zobowiązania załogi — wykonania 200 traktorów z zaoszczędzonych materiałów. Młodzi konsekwentnie, krok za krokiem posuwają się naprzód.

— **W modelarni,** melduje przewodniczącemu zarządu zakładowego przewodnicząca koła oddziałowego **tow. Redo, cała młodzież zorganizowana i niezorganizowana wykorzystuje wszelkie odpadki drewna, wszyscy podjęli inicjatywę Saja — „ja nie wypuszczę braku"...**

Tow. **Sychowicz** z działu **Głównego Mechanika** pisze w korespondencji do „Sztandaru Młodych":

...zorganizowaliśmy wystawę braków. Jako pierwszy złożył swoje „eksponaty" **kol. Młosek,** który zabrakował wałek sprzęgła. Pod „eksponatem" umieściliśmy nazwisko tego kolegi oraz wyjaśnienie dlaczego zepsuł materiał. Następnie do wystawy braków zawędrowały „prace" kol. **Jasińskiego...**

„Nasza wystawa to wspaniałe „lekarstwo" na chorobę brakoróbstwa. Wyżej wymienieni koledzy dali słowo, że będą odtąd staranniej pracowali".

A co słychać na I Mechanicznym? Może młodzież, która zainicjowała walkę o planową oszczędność spoczęła na laurach? Nie! Nowe normy zużycia materiałów są systematycznie wprowadzane na wszystkie gniazda. Planowa gospodarka materiałem jest zapewniona.

Podsumowanie dotychczasowej walki z marnotrawstwem brzmi: **...w II kwartale br. załoga Wydziału zaoszczędziła 2,5 kilometra stali czyli wygospodarowała części do 34 traktorów.**

Poza tym załoga wydziału **zmniejszyła zużycie narzędzi. Do tej pory średni koszt zużycia narzędzi na osobę wynosił 4,60 zł. obecnie wynosi 3,95 zł.**

Walka o oszczędzanie narzędzi trwa nadal.

Ostatnio kierownictwo wydziału na wspólnym zebraniu z przedstawicielami wypożyczalni narzędzi postanowiło, by część pracowników wypożyczalni zamiast siedzieć przy okienku i wydawać narzędzia poszła na warsztat. W gniazdach części hartowanych i części metali kolorowych pracują już na próbę dziewczęta z wypożyczalni. Poznać je łatwo po czerwonych opaskach na rękawach. Ich zadaniem jest przyjmować zamówienia tokarzy na narzędzia i przynosić je z wypożyczalni. Dzięki takiemu rozwiązaniu sprawy osiągnie się lepszą kontrolę nad narzędziami oraz usprawni się pracę tokarzy. Prowizoryczne obliczenie mówi, że tokarze, **dzięki dostarczeniu im narzędzi na miejsce zyskają łącznie na wydziale, 400 godzin dziennie.**

Walka z marnotrawstwem stała się ośrodkiem zainteresowania nie tylko dla młodzieży. Włącza się w nią coraz większa ilość starszych. Oto kierownik wypożyczalni na I Mechanicznym **tow. Mrowiński** zwany powszechnie „dziadkiem" podczas leczenia w szpitalu „wykombinował" i wprowadza obecnie w życie... „produkcję przecinaków z niczego".

Zużyty przecinak, czyli spory kawałek stali szybkotnącej wyrzucano dotychczas. Szedł na przetop. Obecnie wędruje on do kuźni, gdzie „prasuje się" ów kawałek stali i następnie w narzędziowni robi się z niego nowy przecinak, ale „chytrzejszy" niż te produkowane fabrycznie. Posiada on ostrze z dwóch stron. Podobnie jak ołówek zaostrzony z jednego i drugiego końca. **W ten sposób z nieużytecznego dotąd kawałka stali szybkotnącej uzyskuje fabryka dwa nowe przecinaki, których zawsze brakowało tokarzom.**

*

Walka o planową oszczędność, o ustalenie normatywów i wskaźników zużycia materiałów, maszyn i narzędzi — zatacza w „Ursusie" coraz szersze kręgi. Nie jest nudna, jak powiedział trzy miesiące temu pewien aktywista, który dziś sam bierze w niej żywy udział.

Wymaga ona wiele inicjatywy, daje szerokie pole do popisu — racjonalizatorom, robotnikom i kierownictwu. Daje ona nowe traktory „z niczego" krajowi, wychowuje dobrych gospodarzy socjalistycznej fabryki. Jest równocześnie walką o pogłębienie świadomości politycznej i wiedzy fachowej.

Nic też dziwnego, **że załoga „Ursusa" podsumowaniem pierwszego etapu tej walki pragnie powitać 22 Lipca, że młodzież współzawodniczy w niej o pierwszeństwo — pragnie ona, by jej delegat na Festiwal robotnik montażowy tow. Pająk mógł opowiedzieć w Bukareszcie jak jego koledzy zdobywają sobie prawo do najzaszczytniejszego tytułu dla robotnika Polski Ludowej, tytułu, który brzmi dumnie: „Dobry gospodarz!**

(E. W.)

Spotkanie z Jarosławem Haszkiem

Jednej z ostatnich niedziel, rozgrzany słońcem i zmęczony już włóczęgą, zatrzymałem się przy stoisku, które pogrążone w ruchliwym cieniu kasztanowych gałęzi wróżyło chwile ochłody i odpoczynku. Zamyślony (znacie sami takie chwile), nie słyszałem nawet słów mówionych obok, kiedy ocucił mnie śmiech, tak głośny i jakiś zaraźliwy, że sam się roześmiałem i obejrzałem.

Młody człowiek odsunął na chwilę książkę od oczu i śmiał się, aż głowę przechylił do tyłu. Kiedy powrócił do lektury, stojący obok ZMP-owiec i jakaś dziewczyna, także w zielonej bluzie, zaczęli mu zaglądać przez ramię, jeszcze chwila i cała trójka znów wybuchnęła śmiechem. Potem ktoś, kto przyjrzał się tytułowi tomiku, sięgnął po tę samą książkę ze stoiska, wyciągnęło się natychmiast jeszcze kilka rąk, i w mgnieniu oka wszystkie egzemplarze zostały rozkupione.

Książką tą był zbiór opowiadań Jarosława Haszka, noszący tytuł: „Tasiemiec księżnej pani".

Kiedy wdałem się w rozmowę z dwojgiem młodych ludzi, noszących wiosennie zielone bluzy, uderzyło mnie ich spostrzeżenie: chociaż opowiadania Haszka mówiły o sprawach pozornie błahych, o cieniach dawno przepadłej monarchii habsburskiej — było w nich jednak coś takiego, co mimo nieznajomości owych czasów — moi rozmówcy nie mieli więcej niż po dwadzieścia lat — nie wydawało im się odległe, niezrozumiałe. Przeciwnie, opowiadania te budziły w nich skojarzenia z wydarzeniami naszych dni, i — mimo komizmu opisywanych sytuacji i typów — młodzi ludzie dostrzegali to, co tkwiło między wierszami i co wcale nie było śmieszne.

Tak, nie ulegało wątpliwości, ten młody chłopiec i jego dziewczyna wyczuli w opowiadaniach Jarosława Haszka, to, co jest w nich naprawdę nieprzemijające, co głęboko porusza i mobilizuje czytelnika także w naszych czasach. Do walki ze złem, którym jest kapitalistyczny ustrój z jego następstwami: wyzyskiem, spodleniem, wojną. Nie tylko w strupieszałej Austrii, w której wypadło żyć czeskiemu pisarzowi, ale w każdym innym kraju.

Jarosław Haszek miałby dziś siedemdziesiątkę. Żył jednak niespełna czterdzieści lat, a te były równie burzliwe co ciężkie; ledwie na krótko przed śmiercią znaleźli się ludzie, którzy docenili jego wielki talent, jego pasję walki, bronili go przed atakami rozjuszonej reakcji, która Haszkowi odmawiała nie tylko miana pisarza, ale obrzucała go błotem najwymyślniejszych oszczerstw, śledziła policyjnie, groziła procesem o zdradę kraju. I — rzecz charakterystyczna — nagonka na Jarosława Haszka w latach burżuazyjnej, przedmonachijskiej republiki czechosłowackiej nie ustawała nawet wtedy, kiedy jego „Przygody dobrego wojaka Szwejka" zdobyły już świat. Wtedy to pojawił się wniosek o... skonfiskowanie tego dzieła, które Juliusz Fuczik tak przenikliwie nazwał satyrą na wszystkie imperialistyczne armie świata.

„Ma ze swojego stanowiska rację poseł Dyk — pisał wówczas Juliusz Fuczik — bo Szwejk nie jest tylko rozweselającym, Szwejk to typ krytyczny i jego stosunek do współczesnej społeczności wcale nie jest przychylny dla burżuazji, w której imieniu Wiktor Dyk przemawia. Wszystkie pojęcia burżuazyjnego świata, jego nacjonalizm, jego moralność, jego sprawiedliwość i porządek wystawia Szwejk swoim sposobem na zupełne pośmiewisko..."

Nic więc dziwnego, że nie znalazł się w pierwszych latach burżuazyjnej Czechosłowacji żaden kapitalistyczny księgarz, który zaryzykowałby wydanie tej książki. Burżuazja czeska widziała w niej śmiertelne niebezpieczeństwo dla zasad, na jakich postanowiła ugruntować młode, a już piętnem gnicia nacechowane państwo. Haszek wydawał więc pierwszą edycję „Szwejka" własnym sumptem. A raczej nie sam, ale spółka wydawnicza, w skład której wchodził autor i kilku przyjaciół, Franta Sauer, fotograf Czermak, równie niezasobni w bogactwa jak sam Jarosław. Wychodził „Szwejk" w zeszytach, jak kryminalne romanse, a autor sam kolportował pierwsze zeszyty po gospodach, otrzymując często zamiast pieniędzy poczęstunek: kufel piwa, szklankę wódki...

Ale okres tworzenia i wywalczania miejsca na ziemi dla swego „Szwejka" to już koniec, ostatnie lata burzliwego życia Jarosława Haszka. Trudno w krótkim felietonie opowiadać szczegółowo o wszystkich jego blaskach i nędzach, tych ostatnich było zresztą najwięcej. Ale o jednym warto przypomnieć.

Jarosław Haszek, syn praskiego nauczyciela gimnazjalnego, złączony całe życie więzami sympatii z wszystkimi, którym porządek kapitalistyczny dawał się we znaki, dość wcześnie zaczął chodzić „własnymi drogami": wyrzucony ze szkoły za udział w antyhabsburskiej demonstracji, praktykant drogeryjny, urzędnik, redaktor pisemka „Świat zwierząt", handlarz psami podejrzanych rodowodów, włóczęga przemierzający pieszo pół Europy, felietonista i anarchista, założyciel parodii burżuazyjnego stronnictwa, głoszącego, że jest „organizacją rozumnych obywateli, zdających sobie sprawę, iż każdy radykalizm jest szkodliwy" — trafił w latach wojny do Rosji. Po prostu przy pierwszej sposobności oddał się do niewoli, uwalniając się od znienawidzonego munduru austriackiego.

I tu zaczęło się najgłębsze przeobrażenie Jarosława Haszka z kpiarza, bibosza i anarchisty w zupełnie nowego człowieka. Sprawił to wpływ Rewolucji Październikowej. Haszek znajdował się wtedy w szeregach tzw. legionu czechosłowackiego. Szybko przejrzał grę „demokratycznych" polityków z Massarykiem i Beneszem na czele, którzy w porozumieniu z rządami zachodnimi uczynili z legionu hańbiącą forpocztę imperializmu do zdławienia rewolucji radzieckiej. Ścigany przez dowództwo legionu za agitację bolszewicką, Haszek przebija się z Kijowa do Samary i Symbirska, zostaje członkiem WKP(b), zmienia się nie do poznania, przestaje pić, dwoi się i troi w pracy na stanowisku komisarza oświatowego sławnej V Armii, bierze udział w walkach z kontrrewolucyjnymi bandami, het, na dalekich rozłogach Mongolii.

Ale ciągnie go do kraju. I — w porozumieniu z czeskimi towarzyszami w Moskwie — wraca pod koniec 1920 do Pragi, aby, jak zapowiadał w liście z Irkucka, „wygrzmocić tyłek całej reakcji czeskiej". Trafia jednak na moment najsroższych represji reakcji, tuż po znanych nam z książki Iwana Olbrachta „Anna proletariuszka" wypadkach grudniowych. Cały aparat policyjno-administracyjny zostaje puszczony w ruch przeciw Haszkowi. Tylko partia komunistyczna bierze go w obronę, Iwan Olbracht otwiera mu łamy „Rudego Prawa", Haszek nie poddaje się. Ale to „powitanie w ojczyźnie" wstrząsnęło nim. Zaczyna znów pić, wraca do cygańskiego trybu życia. Jednocześnie podejmuje pracę nad nową, ostateczną wersją swojego „Szwejka"...

Nie dokończył już tej pracy, nie ujrzał nigdy zebranych razem 1200 opowiadań satyrycznych, które stworzył. W styczniową zawieję 1923 umiera we wsi Lipnicy. W pogrzebie wzięło udział kilka osób...

W trzydzieści lat po jego zgonie spotkanie z jego książką, w kraju budującym ustrój, o którym marzył Haszek, z młodymi ludźmi widzącymi w tych opowiadaniach demaskowanie źródeł krzywdy ludzkiej, jaką rodzi kapitalizm, napełnia głęboką satysfakcją.

STEFAN DĘBSKI

Trybuna koła ZMP

Dzięki czemu wzrasta liczebnie nasze koło?

Wacław Niedźwiecki

Przewodniczący koła ZMP przy Polskich Zakładach Optycznych w Warszawie

Nasze koło od stycznia br wzrosło o 15 członków i liczy obecnie 65 zetempowców. Dzięki czemu nasze koło tak rozrosło się i dzięki czemu obejmuje teraz prawie całą młodzież pracującą na naszym terenie?

Zetempowcy, zetempowska organizacja w całym naszym zakładzie cieszy się dużym autorytetem.

Zdobyła go sobie ona stojąc zawsze u boku Partii, pomagając jej we wszystkich pracach w zakładzie, we wszystkich akcjach politycznych. W akcji wyborczej wyróżniło się wielu zetempowców jako bojowych, aktywnych i niestrudzonych pracowników komitetów obwodowych. Potem zetempowcy pomagali Partii wyjaśniać robotnikom sens uchwały z dnia 3 stycznia br. Po śmierci Towarzysza Stalina najlepsi zetempowcy, przodujący młodzi robotnicy wstąpili do Partii.

Autorytet zdobyli sobie zetempowcy przede wszystkim swoją pracą. W naszym zakładzie zaufaniem dyrekcji cieszą się młodzi przodownicy pracy zetempowcy, którzy wyróżniają się często swoim poziomem fachowym, wydajnością pracy i ofiarnością w pracy. Najlepsi młodzi przodownicy: Wiesław Sieczych, Wiesław Chmielewski, Osiński, Jerzy Woźniak, Zbigniew Krzewski, którzy obecnie na nowych normach wyrabiają 650 proc. normy — to zetempowcy.

Młodzi robotnicy, obserwując pracę naszej organizacji i wyniki produkcyjne zetempowców, zgłaszali się sami do zarządu koła ZMP prosząc o przyjęcie do organizacji. Np. w końcu marca do zarządu przyszedł członek przodującej brygady młodzieżowej oddziału elektrycznego, Zawadzki.

„Przyjmijcie mnie do ZMP — mówił. — Prawie wszyscy członkowie naszej brygady są zetempowcami, mają bardzo dobre wyniki pracy, bo uczą się w organizacji, w kolektywie jak przodować, są uczestnikami szkolenia ideologicznego, gdzie też wiele się uczą. I ja w ZMP chciałbym stać się przodującym".

Ale właściwa, podstawowa praca nad rozwojem naszych szeregów, zależy od tego, jak pracuje koło, zarząd koła, jak opiekuje się niezorganizowanymi w codziennej pracy.

Zagadnienia wzrostu koła, przyjmowania najlepszych młodych robotników do ZMP nigdy nie odrywaliśmy od całej pracy koła, uważając tę sprawę za jedno z najważniejszych naszych zadań. Nasze koło ZMP składa się z kilku grup zetempowskich. Grupa zetempowska obejmuje członków koła zatrudnionych na tym samym odcinku produkcji. W czasie odpraw z grupowymi zarząd koła wysłuchiwał sprawozdań grupowych o niezorganizowanych o opiece grupy nad nimi, o jej wpływie na niezorganizowanych oraz dawał wytyczne grupowym do pracy wśród niezorganizowanych. Każdy grupowy zetempowski znał dobrze wszystkich młodych robotników i nieraz więcej zajmuje się niezorganizowanymi niż zetempowcami. Grupowi śledzili wyniki pracy niezorganizowanych, wzrost ich kwalifikacji, często rozmawiali z nimi o ich pracy, trudnościach.

Grupowi i członkowie zarządu, rozmawiając z niezorganizowanymi o roli ZMP, mówili też o polityce. Członek zarządu koła tow. Józefski w rozmowach z kol. Zasadzkim tłumaczył mu istotę Frontu Narodowego, jego cele i zadania młodzieży we Froncie Narodowym.

Nieraz sami niezorganizowani narzucali nam rozmowy na tematy polityczne, zadawali zetempowcom pytania. Staraliśmy się odpowiadać możliwie wyczerpująco i jasno. Np. w kresie wyjaśniania sensu uchwały z dnia 3.I.1953 r. zetempowcy wyjaśnili niezorganizowanym wiele niezrozumiałych dla nich spraw, wzywając jednocześnie wszystkich do przejścia na akord.

Jednak nasza praca wśród niezorganizowanych była niedostateczna. Praca ta opierała się bowiem głównie o sprawy produkcyjne i bytowe, brak było natomiast wyjaśniania niezorganizowanym idei Partii, sensu całej naszej pracy. Grupowy tow. Woźniak np. zupełnie nie prowadził wśród niezorganizowanych pracy politycznej i ideologicznej — uważając, że zastąpi go w tym szkolenie ideologiczne. Wyraźnym rezultatem, dowodem niedostatecznej pracy politycznej wśród niezorganizowanych jest sprawa tow. Zawoła.

Tow. Zawoł wstąpił do ZMP na początku bieżącego roku. Ale w kole nie pracował, nie chciał wykonywać poleceń organizacyjnych, opuszczał zebrania. Działo się tak nie dlatego, żeby Zawoł był gorszy od innych, lecz dlatego, że nie pomogliśmy mu zrozumieć zadań ZMP i obowiązków członka.

Studiując wskazania XII Plenum ZG ZMP doszedłem do wniosku, że przyczyną słabej pracy ideologicznej i politycznej był niedostateczny poziom polityczny zarządu koła. Aby nadrobić te braki aktyw koła, a przede wszystkim przewodniczący musi zabrać się energicznie do nauki. W najbliższym czasie mam zamiar dokładnie studiować historię KPZR, „O wychowaniu komunistycznym"—Kalinina. Z beletrystyki przeczytam „Iskry"—Sokołowa, które stanowią ilustrację powieściową historii KPZR, a potem „Poemat pedagogiczny — Makarenki.

Gdy będziemy się dużo uczyć — powiększymy naszą wiedzę polityczną i wtedy będziemy mogli uczyć młodzież, podnosić poziom polityczny koła, a szczególnie tych piętnastu towarzyszy, którzy ostatnio wstąpili do ZMP i którzy z powodu dotychczasowej słabej pracy politycznej mają jeszcze wiele braków.

Trybuna koła ZMP jest stałą pozycją w „Sztandarze Młodych". Trybuna koła ZMP prowadzi przede wszystkim dyskusje nad sposobami polepszenia pracy kół ZMP oraz stawia sobie za zadanie omawianie i rozpowszechnianie doświadczeń pracy kół ZMP w mieście i na wsi.

Zwracamy się do wszystkich czytelników, aktywistów partyjnych, zetempowskich i związkowych, nauczycieli, wychowawców oraz do młodzieży nie należącej do ZMP o nadsyłanie do „Trybuny koła ZMP" wszelkich uwag, wątpliwości i pytań, dotyczących pracy kół ZMP. Szczególnie dużo miejsca powinny zajmować w „Trybunie koła ZMP" materiały opisujące doświadczenia pracy koła ZMP.

Adres: „Sztandar Młodych", Warszawa, Al. I Armii WP nr 11, „Trybuna koła ZMP".

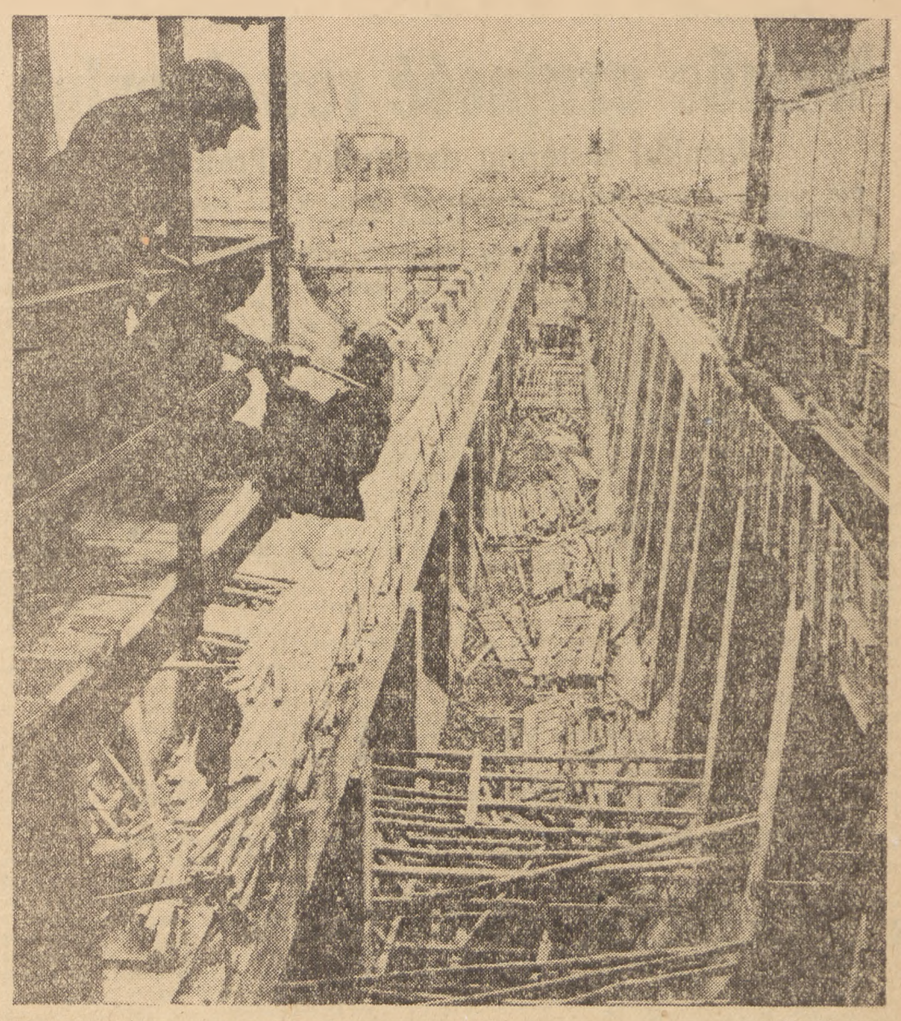

Na budowie huty im. Bolesława Bieruta fot. W. Sławny

Kiedy posterunki kontrolne w Stoczni Północnej staną znów na posterunku?

Stocznia Północna w Gdańsku — to jedna z mniejszych stoczni, ale i tak jest dużym organizmem produkcyjnym. Stocznia Północna ma jedną z najlepiej pracujących organizacji zetempowskich województwa gdańskiego. Stocznia Północna już od roku 1950 słynęła ze swoich posterunków kontrolnych.

Dziś posterunki kontrolne w Stoczni Północnej praktycznie nie istnieją. I tak już jest niestety — od 1950 roku, że po okresie aktywności zawsze przychodzi na nie „martwy sezon".

Dlaczego? Czyżby w tym wielkim zespole hal, zabudowań, jednostek morskich stojących przy molo — przestał działać wróg? Nie, tak jak wszędzie w Polsce, wróg — im bardziej się go wypiera — tym zaciekleji próbuje szkodzić...

...w noc sylwestrową, kiedy stoczniowcy wesoło się bawili, ktoś uchylił zawory w lugrze, stojącym jeszcze na lądzie. Zawory obrosły lodem. Gdy spuszczono lugier z pochylni na wodę, lód odtajał. Kiedy robotnicy przyszli z rana, statek był do połowy w wodzie...

A więc wróg na Stoczni Północnej daje znać o sobie.

Może więc posterunki kontrolne na Stoczni nie zdały egzaminu, może były niedołężne, mało bojowe, może ich praca nie przynosiła wyników — i dlatego rozpadły się?

Wiktor Ząbek i **Mieczysław Dębowski** — dwaj elektrycy — tworzyli jeden z najlepszych posterunków kontrolnych. **Wiadomo — elektryk który z racji swego fachu chodzi po całym zakładzie — wszędzie nos wetknie, wszystko widzi i słyszy.** Poza tym obaj są starymi aktywistami ZMP-owskimi. Ząbek np. był czołowym propagandystą Stoczni, dziś pełni w zarządzie zakładowym funkcję kierownika agitacji i propagandy. No i to nie jest bez znaczenia, że Ząbek i Dębowski są „starymi" stoczniowcami — od 1948 roku. A wreszcie i to ważne, że są przyjaciółmi i świetnie jakoś do siebie pasują, choć Ząbek jest mały i ruchliwy, a Dębowski wysoki i raczej małomówny.

— Różne rzeczy wykrywaliśmy w czasie swoich wypadów. Mieliśmy specjalne przepustki, tak, że wszędzie mogliśmy wejść i przeprowadzić kontrolę — opowiada Ząbek — kiedyś np. zauważyliśmy, że ktoś celowo fuszuje bezpieczniki, co powodowało postoje.

Były i inne wypadki: pozostawiania narzędzi i materiałów jak np. wierteł, młotków pneumatycznych, kabli, żarówek itp., po pracy na jednostkach. I na tym właśnie odcinku posterunki kontrolne odniosły zwycięstwo. Kilka razy napiętnował marnotrawców radiowęzeł, inni znów odbierając pozostawione narzędzia u kierownictwa Stoczni, gęsto musieli się tłumaczyć; podcięło to bazę wrogiej roboty, niedbalstwa i marnotrawstwa.

— Dużo się człowiek nauczył w tych posterunkach — mówi Ząbek. — Choćby z tymi metalami kolorowymi... Tak to był może na to nie wpadł...

A było to tak: w warsztacie skrzynka na odpadki była już dawno zainstalowana — z polecenia ministerstwa. Aby jednak walka o oszczędność materiałów przynosiła skutki obok polecenia musi być także wiele serca. Nie brakło serca Ząbkowi i jego towarzyszom z elektrycznego. Postanowili wybrać ze złomu do 1 Maja 250 kg metali kolorowych — ołów, miedź, mosiądz, aluminium. **Wybrali ogółem 710 kg, z tego 500 kg ołowiu, który był szczególnie potrzebny magazynowi, bo za złom ołowiany dostawał akumulatory. Tak to posterunki kontrolne uczą młodych robotników gospodarskiego stosunku do zakładu pracy.**

— A poza tym — dorzuca Dębowski — jak jesteś w posterunku kontrolnym, to musisz uważać na siebie i świecić przykładem, żeby ci kto nie powiedział: innych kontrolujesz, a sam co robisz? A co do złomu... to i w tej chwili zbieram złom — zaśmiał się i podniósł z ziemi oprawkę do żarówki.

Kiedyś może przeszedłby obok niej i jeszcze kopnął, ale po szkole posterunków kontrolnych nauczył się na wszystko zwracać uwagę.

— Tylko — powiada Ząbek — niestety, często nasze raporty nie odnosiły skutku. Choćby i z tą tokarnią na mechanicznym! Była zanieczyszczona i zardzewiała. Cztery razy składaliśmy raport. I nic. Tokarnię, zardzewiałą i zanieczyszczoną odesłano do PGR-u—jak tak można? To nas mocno zniechęcało do pracy, jeśli nasze raporty nie odnosiły skutku...

A więc mamy już jedną przyczynę rozpadnięcia się posterunków: przy dużej ruchliwości — brak dostatecznych widomych rezultatów, których osiągnięcie hamowała biurokracja. Czy to aby powód jedyny? Przecież nie zawsze tak było, a często wprost przeciwnie — skutek widziało się odrazu.

W sprawie inicjatywy

Eugeniusz Łokietek jest tokarzem na Mechanicznym. Co więcej: jest przodującym tokarzem, jego brygada nosi dumne imię Stachanowa (nie zawsze tam tak dobrze bywa — w kwietniu trochę się zaniedbali, ale egzekutywa ostro skrytykowała Łokietka i — poprawiło się). Łokietek to też „stary" stoczniowiec i były uczestnik posterunków kontrolnych.

— Nieraz się widziało skutek roboty — mówi — kiedyś spostrzegłem jak Walichniewicz — junak z brygady SP — odchodził z roboty, nie czyszcząc maszyny. To ja do niego, panie święty: **„ty nie wiesz, że środki produkcji — niby, panie święty, te narzędzia i maszyny — są nasze, że ta maszyna twoja i jak jej życie przedłużysz to dla dobra swojego i nas wszystkich? A jak przedłużymy żywot stu takim maszynom, to ile na tym, panie święty, zyskamy? A ty jej życie skracasz".** I teraz, panie święty, z tego Walichniewicza nawet możliwy chłopak. Innym znów razem wypędzaliśmy bumelantów z szatni. Jeżeli gdzieś gadanie nie skutkowało to się składało raport, i już...

— Dobrze, czemu w takim razie posterunki się rozleciały?

Łokietek kręci coś w dłoniach i pochylił się nad przedmiotem — że niby go tak zainteresowało. Wreszcie przez zęby:

— Chyba tej... tej inicjatywy zabrakło, panie święty...

Jest — druga przyczyna. Kiedy zarząd zakładowy ZMP rozluźnił opiekę nad posterunkami (a było tak na początku tego roku) — członkom tych posterunków zabrakło energii, żeby robotę jednak poprowadzić... A więc żeby posterunki mogły pracować bez „zrywów" i „upadków", a stale rozwijać i pogłębiać swoją robotę, trzeba, po pierwsze: zapewnić skuteczność ich roboty — i to należy w pierwszym rzędzie do zarządu zakładowego — bić się o tę skuteczność u kierownictwa. Również i dyrekcja musi uważniej niż dotąd, odnosić się do pracy posterunków kontrolnych i traktować je, jako swego pomocnika. Po drugie: trzeba aby uczestnicy posterunków kontrolnych wykazali więcej prawdziwie zetempowskiej inicjatywy, aby nie czekali oni na dobrą piankę i działali sami z wewnętrznego przekonania o konieczności i pożyteczności ich walki.

Więcej pracy politycznej

Leon Giec jest podobnie jak Łokietek — tokarzem i członkiem najlepszej brygady Mechanicznego. Właśnie wczoraj pomyślnie zakończył zdawać egzaminy w technikum mechanicznym. O sprawie posterunków kontrolnych ma wyrobione zdanie.

— Przestały działać, bo nikt przecież dobrze nie tłumaczył uczestnikom posterunków politycznego ich znaczenia. Pewnie, były comiesięczne odprawy, ale co na nich omawiano? Same sprawy techniczne. Ale Rutkowski, były kierownik posterunków z ramienia zarządu zakładowego ZMP nic nie mówił o tym, że przecież posterunki mają znaczenie wychowawcze, że trzeba nie tylko karać, ale wyjaśniać. Wyjaśniać, że tu idzie o obniżenie kosztów własnych, o zwiększenie dochodu narodowego, o korzyść samego robotnika. Żeby robotnik nie bał się posterunków, a szanował je i pomagał.

Giec trafił w sedno: **za mało było wokół roboty posterunków kontrolnych Stoczni Północnej pracy wyjaśniającej. Uczestnik posterunku musi być głęboko sam przeświadczony o roli posterunku w toczącej się walce z wrogiem, w walce o wykonanie planów produkcyjnych, ale to jeszcze nie wystarcza. Musi on promieniować, oddziaływać na innych, zdobywać sobie sprzymierzeńców w swej walce, lecz aby się tak stało, nie wystarczy, aby sam rozumiał rolę posterunków kontrolnych, lecz musi to wyjaśniać wszystkim towarzyszom pracy, wszystkim robotnikom.**

...przewodniczący zarządu zakładowego ZMP Stoczni Północnej, tow. **Kijanka** przerzuca papiery:

— Czekajno, Giec... Chyba ty jesteś zastępcą członka Zarządu, co?

— Chyba...

— I konkretnej roboty nie masz?

— Nie, jak dotąd...

— To może byś wziął odpowiedzialność za posterunki kontrolne?

— Dlaczego nie?

Mamy nadzieję, że posterunki kontrolne Stoczni Północnej staną znów na posterunku. I to na stałe, i to na nowych zasadach.

JERZY ZIELEŃSKI

Jest lepszy sposób

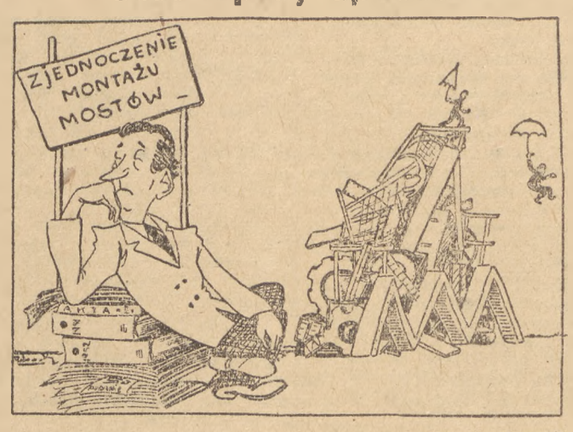

rys. Z. Nowak

Oto, w jaki sposób zamierzają sobie radzić miłośnicy sportu spadochronowego w Koszalinie.

Ale, z niecierpliwością oczekują oni, kiedy wreszcie Centralny Zarząd Konstrukcji Stalowych poradzi sobie w sposób bardziej odpowiedni z kierownictwem Zjednoczenia Montażu Mostów, które nie może znaleźć czasu na dokończenie rozpoczętej przed kilku miesiącami budowy wieży spadochronowej w Koszalinie.

(Według korespondencji Jerzego Roeslera i wyjaśnienia ZG LPŻ).

W sprawie absolwentów szkół technicznych

Technik mechanik – rozdzielcą

Jesteśmy absolwentami Szkoły Technicznej, którą ukończyliśmy w ub. r. otrzymując tytuły techników-mechaników. W sierpniu 1952 roku otrzymaliśmy nakazy pracy kierujące nas do **Zakładów Mechanicznych „Tarnów" w Tarnowie.** Sądziliśmy wtedy, że zostaniemy zatrudnieni w swoim zawodzie, tzn. jako technicy-mechanicy. Stało się jednak inaczej. Po przybyciu do Z. M. „Tarnów" zostaliśmy skierowani do rozdzielni, gdzie mieliśmy przebywać przez trzy miesiące. Początkowo wypisywaliśmy karty robocze, tzn. wykonywaliśmy pracę nie wymagającą żadnych kwalifikacji. Dyrekcja Zakładu obiecała nam, że po trzech miesiącach przeniesie nas do pracy w produkcji. Obietnice pozostały jednak tylko obietnicami — do dzisiejszego dnia nie zostaliśmy nigdzie przeniesieni i nadal wypisujemy kartki w rozdzielni. Pracując tam nie wykorzystujemy w ogóle tych wiadomości, jakie zdobyliśmy w szkole.

Zwracaliśmy się z naszymi sprawami kilkakrotnie do Dyrekcji Zakładów, do Zarządu Zakładowego ZMP, do organizacji partyjnej. Nasze prośby nie odniosły skutku.

Otrzymywaliśmy zawsze taką odpowiedź: **„Nie mamy kogo dać na Wasze miejsce, musicie jeszcze poczekać".** Czekamy w ten sposób już prawie rok — bez rezultatu.

Prosimy redakcję o zajęcie się sprawą naszego zatrudnienia.

J. WÓJCIK
Zakłady Mechaniczne „Tarnów" woj. krakowskie

*

Pretensje młodych absolwentów z ZM „Tarnów" pod adresem Dyrekcji są w pełni słuszne.

Sprawę niewłaściwego zatrudnienia absolwentów szkoły technicznej w ZM „Tarnów" kierujemy do Ministerstwa Przemysłu Maszynowego z prośbą o zajęcie się nią i zawiadomienie redakcji o wynikach interwencji. **RED.**

PROGRAM RADIOWY

na dzień 17 lipca 1953 r. (PIĄTEK)

Program I — na fali 1322 m.
Program dnia: 6.06, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Reportaż z trasy Międzynarodowej Sztafety Festiwalowej, 6.20 Muzyka, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Słowiańska muzyka popularna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert solistów, 8.30 Aud. dla dzieci: młodszych i starszych, 8.50 Utwory Józefa Suka, 9.30 Audycja dla przedszkoli i dziecińców wiejskich, 9.50 Przerwa, 10.55 Koncert solistów, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Muzyka rozrywkowa, 13.10 Koncert Orkiestry Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Wład. Górzyńskiego, 13.40 Pieśni polskie — śpiewa Krystyna Madejska — sopran, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Instr. pod dyr. Jerzego Wasiaka, 16.46 Skrzynka Ogólna w opr. Tadeusza Krzemienia, 17.00 III Aud. „Pieśni Schuberta" z cyklu: „Piękna młynarka" w oprac. Tadeusza Marka, 17.25 Schubert — Impromptu G-dur — wyk. Edwin Fischer, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Ludowej Kapeli i Zesp. Wokalnego Rozgł. Warszawskiej PR p. d. Stanisława Nawrota, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Popularne utwory fortepianowe Beethovena, 18.40 Kwadrans muzyki tanecznej, 18.55 Pieśni w wyk. Chóru PR p. d. Jerzego Kołaczkowskiego, 19.15 „Spotkanie nad Oką" — scenka słuchowiskowa w oprac. Edwarda Fischera, 19.45 Audycja dla kobiet wiejskich, 20.20 Wiadomości sportowe, 20.38 Strauss — Muzyka sfer — walc, 20.45 „Faraon" — odc. pow. Bolesława Prusa, 21.05 Koncert poświęcony twórczości wielkiego kompozytora fińskiego Jana Sibeliusa, 21.45 Felieton, 21.55 D. c. koncertu, 22.35 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 407 m.
Program dnia: 7.50, 14.00. Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.
5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka poranna, 7.20 Słowiańska muzyka popularna, 8.00 Koncert solistów, 8.50 Popularna muzyka symfoniczna, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Muzyka rozrywkowa, 14.55 Zbigniew Wiszniewski — Dawne łęczyckie tańce ludowe w wyk. Ludowej Kapeli Rozgł. Warszawskiej p. d. Stanisława Nawrota, 15.10 „Włóczęga" — nowela Guy de Maupassant, 15.20 Aud. dla dzieci, 16.00 Recital skrzypcowy Stanisława Taurosa, 16.20 Koncert rozrywk. w wyk. Orkiestry Rozgł. Łódzkiej PR p. d. Henryka Debicha, Sławomir Popiński — flet, Arkadiusz Lustig i Tadeusz Dobrzyński — 2 fortepiany, 17.05 Radiowy Klub dekonalizatorów, 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywkowa — wyk. Sekstet PR. Janina Godlewska — mezzosopran, 18.20 Pogadanka przyrodnicza dr Jana Żabińskiego, 18.40 Audycja literacka, 19.05 Muzyka popularna kompozytorów radzieckich, 19.20 Radiowy poradnik językowy w opr. prof. Witolda Doroszewskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Kartki z pamiętnika żołnierza" — odc. wspomnień Jakuba Opoczyńskiego, 20.20 Muzyka polska w wyk. Orkiestry Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. Arnolda Rezlera, 21.23 Wiadomości sportowe, 21.36 Koncert chóru p. d. Stefana Stuligrosza, 21.50 Reportaż z trasy Międzynarodowej Sztafety Festiwalowej, 22.00 Opowiadanie Konstantego Paustowskiego pt. „Skarb", 22.20 Radziecka muzyka kameralna.

Przed IV. Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

Młodzież Wiśniowej założeniem zespołu chóralnego wita zbliżający się Festiwal

Słońce już zaszło. Zapadł ciepły czerwcowy wieczór. Najmniejszy wiaterek nie porusza liśćmi drzew.

Przed świetlicą w Wiśniowej pow. Krosno siedzi kilku chłopców i dziewcząt. Z ożywieniem rozmawiają o pracy koła ZMP.

Dzisiaj na zebranie przyszło więcej niż zazwyczaj osób. Przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP tow. Leopold Leśniak wygłasza pogadankę na temat zbliżającego się Festiwalu. Mówi o przodownikach pracy, o podejmowanych przez młodzież zobowiązaniach, o tysiącach ton nadplanowej produkcji, o budowie nowych boisk sportowych na cześć zbliżającego się Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie.

„Okres przedfestiwalowy to okres wzmożonej pracy kulturalno-oświatowej. — Na cześć zbliżającego się Festiwalu w wielu świetlicach wiejskich powstają amatorskie zespoły artystyczne. W naszej świetlicy mógłby także powstać taki zespół".

Wtedy zabiera głos tow. Stanisław Balicki. Proponuje on zorganizowanie zespołu chóralnego.

Postanowiono, że w świetlicy w Wiśniowej dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży powstanie zespół artystyczny. Zebrania tego zespołu odbywać się będą raz w tygodniu.

Małymi grupkami zetempowcy wracali z zebrania. Po drodze rozmawiali o Festiwalu, o chórze, który powstanie.

★

Upłynął tydzień. Przed świetlicą w Wiśniowej wieczorem zaczęła się zbierać młodzież. Tym razem wcześniej. Dzisiaj miało się odbyć pierwsze zebranie zespołu chóralnego. Na zebranie przybyła instruktorka Domu Kultury.

Opowiedziała ona młodzieży, jak powinien być zorganizowany zespół chóralny. Potem zaśpiewano kilka znanych piosenek. Nauczono się nowej piosenki „Zachodzi słoneczko"...

Po wesoło spędzonym wieczorze młodzież rozeszła się, postanawiając odbycie co tydzień próby chóru.

Na następne zebranie zespołu przyszło jeszcze więcej młodzieży.

Ostatnio zorganizowano również zespół taneczny, który ćwiczy już ludowe tańce regionalne.

Tak w przygotowaniach do Festiwalu ożyła w Wiśniowej praca świetlicowa. Młodzież uczy się pieśni i tańców ludowych, poznając w ten sposób piękno kultury narodowej.

Korespondent
KAZIMIERZ LESIECKI
Rzeszów

List przyjaźni

W dniach poprzedzających Festiwal wiele młodych dziewcząt i chłopców woj. szczecińskiego pisze list do swych rówieśników za granicą, pragnąc w ten sposób zacieśnić więzy przyjaźni z młodzieżą innych krajów.

Oto co piszą młodzi robotnicy **PGR Kołbacz**, pow. **Gryfino**, do towarzyszy z FDJ jednego z zakładów wschodniego sektora Berlina:

„Drodzy Koledzy! Pragniemy Was zapewnić o naszej gorącej przyjaźni. Solidaryzujemy się z Wami w Waszej walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Razem z Wami ostro potępiamy wrogie wystąpienia prowokatorów nasłanych do Was przez imperialistów anglo-amerykańskich.

Cała młodzież naszego PGR — traktorzyści, mechanicy, agronomowie, technicy, pracownicy fizyczni i umysłowi — podjęła dla uczczenia Festiwalu i święta Odrodzenia wiele zobowiązań produkcyjnych, które przyczynią się do wzmocnienia sił naszego kraju. Jesteśmy przekonani, że przyjaźń młodzieży polskiej i niemieckiej będzie się stale pogłębiać, bo przyświeca nam jeden cel — utrzymanie i utrwalenie pokoju na całym świecie. Pozdrawiamy Was serdecznie i przesyłamy braterskie uściski dłoni".

A. KAZANA
Szczecin

Zloty w spółdzielniach produkcyjnych

W ramach przygotowań do Festiwalu odbyły się zloty młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych: **Jabłoń, pow. Radzyń, w Dębach pow. Tomaszów Lubelski**, oraz w **Moniakach, pow. Kraśnik.**

Zloty zgromadziły ponad 7 tysięcy uczestników. Zapoznały one młodzież z aktualnym stanem przygotowań do Festiwalu, pozwoliły bliżej zapoznać się z osiągnięciami spółdzielń. Dużym zainteresowaniem cieszyły się wystawy nowoczesnych maszyn rolniczych, zawody strzeleckie, występy zespołów artystycznych, loterie i kiermasze książkowe, oraz zabawy organizowane w ramach imprez zlotowych.

H. GAŁ
Lublin

Niedziele festiwalowe w woj. rzeszowskim

Zetempowcy z **Dynowa, Haczowa i Tomeszowa** zorganizowali nad **Wisłokiem i Sanem** „sportowe niedziele festiwalowe". Program tych niedziel obejmował zawody sportowe, występy artystyczne i zabawy. W imprezach tych wzięło udział kilka tysięcy osób.

Grupa prelegentów z pow. **brzozowskiego** wygłosiła już w swoim terenie 23 pogadanki o zadaniach IV Światowego Festiwalu Młodzieży. Obecnie nie ma już koła ZMP w pow. brzozowskim, w którym nie rozwijałaby się praca przedfestiwalowa. Młodzież tego powiatu podjęła wiele zobowiązań produkcyjnych oraz wysłała do młodzieży zagranicznej 73 „listy przyjaźni". **T. PAC**
Rzeszów

Zbliża się III Światowy Kongres Studentów

Podarki dla przyjaciół z zagranicy

Studenci **Politechniki Gdańskiej** wysyłają listy do studentów z zagranicy, w których wyrażają swą solidarność w walce o przyjaźń i pokój między narodami.

Studenci Politechniki Gdańskiej przygotowują również wystawę dotyczącą życia młodzieży krajów kolonialnych i zależnych. W grupach przeprowadza się zebrania na temat pracy MZS.

Studenci **Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu** postanowili sporządzić dwa albumy ze zdjęciami z życia swej uczelni dla delegatów z Francji i Meksyku. Albumy obrazują pracę i naukę studentów w Polsce Ludowej. Jeden z albumów sporządzi Wydział Finansowy, drugi Wydział Handlowy. Oba Wydziały rywalizują ze sobą o piękniejsze ich wykonanie. Całością kierują dwaj asystenci — zetempowcy kol. kol. **Jacek Kozioł i Stanisław Dehnal.**

Politechnika Łódzka – dla przyjaciół z Japonii

Studenci **Sekcji Dziewiarskiej Politechniki Łódzkiej** postanowili wykonać dla przyjaciół z Japonii podarunek z dzianiny. Inicjatywę tę podchwycili studenci innych wydziałów. I tak: włókniarze P. Ł. pod opieką **prof. Pfeiderа** szyją z białej, jedwabnej dzianiny własnego wyrobu — koszule i bluzki ze znaczkami Kongresu. **Sekcja Tkacka** przygotowuje się do tkania dywanów z emblematem ZMP i do wykonania barwnych chustek i krawatów. Studenci Wydziału Ekonomicznego i Chemii opracowują albumy pamiątkowe, a Zakład Obróbki Metali pracuje nad odlewami wyobrażającymi: jeden — pięcioramienną gwiazdę, drugi — gołąbka pokoju, łączącego znaczki Kongresu i P. Ł.

Nad pracami czuwają: kierownik zakładu prof. **Burnak** i asystent **inż. Meldner.** Oprócz tego studenci wszystkich wydziałów masowo wysyłają listy do przyjaciół z Japonii.

Podarki studentów PWSP w Warszawie i Gdańsku

Niemal każda sekcja **Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie** przygotowuje dla uczestników Kongresu ozdobne albumy ze zdjęciami obrazującymi odbudowę stolicy i życie wyższych uczelni.

W Gdańskiej PWSP studenci indywidualnie oraz grupami wysyłają listy zagranicę. Pod kierownictwem Zarządu Uczelnianego ZMP opracowuje się „Historię Gdańska" — podarunek dla uczestników Kongresu.

Wzmóc czujność rewolucyjną

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

Pod tytułem „Wzmóc czujność rewolucyjną!" dziennik „Prawda" zamieszcza 15 bm. następujący artykuł wstępny:

Odbywają się obecnie w całym kraju sesje plenarne komitetów partyjnych wspólnie z aktywem, zebrania podstawowych organizacji partyjnych oraz ogólne zebrania robotników, kołchoźników i inteligencji. Na plenarnych sesjach komitetów partyjnych i na zebraniach ludzi pracy omawiane są uchwały plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii. Komuniści i wszyscy ludzie pracy naszego kraju piętnują z gniewem i oburzeniem tego najmitę imperializmu międzynarodowego oraz deklarują całkowite, bezwzględne poparcie dla polityki partii i rządu radzieckiego. Przebieg dyskusji nad tym zagadnieniem w organizacjach partyjnych i na ogólnych zebraniach ludzi pracy wymownie dowodzi, że partia i cały naród radziecki wyciągają ze sprawy Berii nauki polityczne, wysnuwają z niej nieodzowne wnioski dla swej dalszej pracy na polu budowy komunizmu.

Jeden z najważniejszych wniosków brzmi: w całej pracy organizacji partyjnych i radzieckich, na każdym odcinku budownictwa komunistycznego, w każdej sytuacji należy ze wszech miar wzmagać rewolucyjną czujność komunistów i wszystkich ludzi pracy.

Konieczność jak największego zaostrzenia czujności wypływa dla ludzi radzieckich z istnienia otoczenia kapitalistycznego. Im pomyślniej kroczymy naprzód, tym bardziej wścieka się reakcja międzynarodowa. Wzmaga ona nieprzerwanie swe próby przeszkodzenia zwycięskiej budowie komunizmu w ZSRR, ucieka się do wszelkich możliwych środków. Świadczy o tym cała historia państwa radzieckiego, cała obecna sytuacja międzynarodowa, którą charakteryzuje nieustanny wzrost sił pokoju, demokracji i socjalizmu z jednej strony oraz zmniejszanie się sił obozu imperialistycznego z drugiej.

Nasza ojczyzna radziecka, pełna niezłomnej potęgi i sił twórczych, kroczy pewnie naprzód drogą budowy komunizmu.

Coraz to nowe sukcesy w dziele budownictwa socjalistycznego osiągają kraje demokracji ludowej. Podjęta przez rząd radziecki nowa inicjatywa pokojowa doprowadziła do dalszego umocnienia pozycji międzynarodowej ZSRR, do wzrostu autorytetu naszego kraju, do poważnego rozwoju ruchu światowego na rzecz utrzymania i utrwalenia pokoju. Szerzy się i wzmaga ruch robotniczy w szeregu krajów kapitalistycznych. Coraz większego rozmachu nabiera ruch narodowowyzwoleńczy w krajach kolonialnych i zależnych. Wszystkie te fakty wywołują głęboki niepokój wśród imperialistów, powodują gwałtowną aktywizację reakcyjnych sił imperialistycznych. Siły te uciekają się do najbardziej krańcowych i ostrych środków walki, aby podważyć wzrastającą potęgę międzynarodowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, a przede wszystkim siły przewodniej tego obozu — Związku Radzieckiego. Państwa kapitalistyczne prowadzą szaleńczy wyścig zbrojeń, urządzają awantury wojenne, usiłują wzmóc nacisk na ZSRR, organizują wszelkie możliwe akty prowokacji i dywersji w krajach obozu demokratycznego, wydając na ten cel — jawnie, a zwłaszcza tajnie — wiele setek milionów dolarów.

Wrogowie pokoju, demokracji i socjalizmu nie mają i mieć nie mogą w naszym kraju żadnej, jako tako choćby masowej, ostoi społecznej. Jedyną ich stawką jest stawka na szpiegów i dywersantów, nasyłanych z zewnątrz do naszego kraju, na rozmaitych odszczepieńców i na wszelkie zdeprawowane politycznie i moralnie elementy.

Wszystko to jest zrozumiałe i zgodne z prawami rozwoju. Gdybyśmy przestali liczyć się z faktem, że otoczenie kapitalistyczne istnieje i rozwija gorączkową aktywność, że nasyła swych agentów do naszego środowiska, szuka stale ludzi gotowych do zdrady interesów ojczyzny i do wykonywania poleceń imperialistów zmierzających do podważenia społeczeństwa radzieckiego — znaczyłoby, to, że w poważnym stopniu zapomnieliśmy o podstawowych zasadach marksizmu-leninizmu.

Na zebraniu robotników i urzędników działu wielkich pieców **Magnitogorskiego Kombinatu Hutniczego im. Stalina** majster **Owsiannikow** powiedział:

— Partia uczy nas, że nigdy nie wolno zapominać o otoczeniu kapitalistycznym i że trzeba być czujnym. Powinniśmy pamiętać, że drapieżcy imperialistyczni ze strachu przed rosnącą coraz bardziej potęgą obozu pokoju, demokracji i socjalizmu stosują najpodstępniejsze chwyty. Usiłują oni udaremnić wysiłki narodu radzieckiego, powstrzymać jego marsz naprzód do komunizmu. Co chciał zrobić na polecenie imperialistów ich agent, nikczemny wróg partii i narodu, awanturnik Beria? Chciał zagarnąć kierownictwo partii i kraju. A po co? Po to, by zniszczyć naszą partię komunistyczną, cofnąć Kraj Rad do przeklętej przeszłości kapitalistycznej. Pamiętajmy więc, towarzysze, o tej nauce, bądźmy czujni jak nigdy dotąd, a wówczas zdemaskujemy i unieszkodliwimy wszelkich agentów imperializmu międzynarodowego, choćby nawet maskowali się jak najumiejętniej.

Partia nasza jest siłą przewodnią społeczeństwa radzieckiego. Kierownicza rola partii jest decydującym warunkiem mocy i niewzruszoności ustroju radzieckiego. Partia cieszy się bezgranicznym zaufaniem i poparciem, szacunkiem i miłością wszystkich ludzi pracy naszego kraju. Politykę ustaloną przez partię w ciągu wielu lat naród przyjmuje jako politykę odpowiadającą jego najżywotniejszym interesom i dla jej urzeczywistnienia nie szczędzi sił i pracy. Ale taka monopolistyczna pozycja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ma również swe ujemne strony. Zapominamy często, że wrogowie, występując zręcznie pod maską komunistów, usiłowali i będą usiłowali przedostawać się do szeregów partii dla kariery, dla swych wrogich celów, dla uprawiania dywersyjnej roboty na polecenie mocarstw imperialistycznych i ich wywiadów.

O tym właśnie świadczy sprawa Berii, zdemaskowanego przez Prezydium KC KPZR jako agenta imperializmu międzynarodowego. Zatracając oblicze komunisty i przeistaczając się w renegata burżuazyjnego, Beria w interesie obcego kapitału snuł plany zagarnięcia kierownictwa partii i państwa w celu zniszczenia naszej partii komunistycznej i zastąpienia polityki ustalonej przez partię w ciągu wielu lat polityką kapitulancką, która doprowadziłaby w ostatecznym wyniku do wskrzeszenia kapitalizmu. Działając początkowo w sposób głęboko ukryty i zamaskowany, Beria stał się bezczelnym i nabrał niepohamowanego tupetu właśnie wtedy, kiedy nastąpiła ogólna aktywizacja dywersyjnej działalności antyradzieckiej wrogów państwa radzieckiego za granicami naszego kraju.

Tak więc, zdemaskowanie Berii znowu potwierdza bezsporną tezę, że jeśli jeden koniec nici wrogiej działalności antyradzieckiej znajduje się w ZSRR, to drugi jej koniec sięga bezwzględnie poza jego granice do otaczających nas państw kapitalistycznych. Stąd wniosek: trzeba zawsze trzymać broń w pogotowiu przeciwko otoczeniu kapitalistycznemu, trzeba nieustannie wzmagać naszą czujność rewolucyjną. Zadanie jak największego wzmożenia czujności rewolucyjnej, zlikwidowania niefrasobliwości i gapiostwa w naszych szeregach wymaga radykalnego usprawnienia całej pracy partyjnej. Chodzi o ścisłe wykonanie ustalonych przez partię zasad kierownictwa i norm życia partyjnego, przede wszystkim zasady kolegialności kierownictwa. Nad pracą wszystkich organizacji i resortów należy roztoczyć regularną i niesłabnącą kontrolę partyjną. Należy raz na zawsze odżegnać się od ciasnego praktycyzmu przy doborze kadr, należy ściśle przestrzegać partyjnych zasad doboru pracowników według ich kwalifikacji politycznych i fachowych.

Rzeczą szczególnie ważną jest stałe umacnianie i pogłębianie więzi partii z masami, wnikliwe reagowanie na potrzeby mas pracujących, stała troska o podnoszenie dobrobytu robotników, kołchoźników, inteligencji — wszystkich ludzi radzieckich. Należy jeszcze zdecydowaniej i śmielej rozwijać samokrytykę i w szczególności krytykę oddolną, zorganizować sprawy w ten sposób, aby najszersze masy ludzi pracy ujawniały niedociągnięcia i chorobliwe zjawiska, proponowały drogi ich zlikwidowania.

Wychowanie komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności rewolucyjnej — nie jest zadaniem chwilowym i przemijającym, lecz codzienną sprawą całej partii, wszystkich organizacji partyjnych. Nie wolno ignorować faktu, że chociaż klasy wyzyskujące zostały w naszym kraju zlikwidowane, nie zniknęły jeszcze bynajmniej przeżytki kapitalizmu ze świadomości ludzi. Tymczasem w propagandzie partyjnej i pracy polityczno-wychowawczej w masach są poważne niedociągnięcia. **Zlikwidować te niedociągnięcia, doprowadzić do tego, by nasza propaganda, nasza praca polityczna w masach wychowywała komunistów i cały naród w duchu wiary w niezwyciężoność sprawy komunizmu, w duchu bezgranicznego oddania partii, ojczyźnie socjalistycznej — oto nasze zadanie.**

Czujność rewolucyjna — oto nasz oręż przeciwko wszystkim wrogom. Trzymajmy więc ten oręż zawsze wyostrzony, zawsze w pogotowiu bojowym. Wówczas doznają na pewno fiaska wszelkie knowania wrogów.

Wznieśmy wyżej czujność rewolucyjną komunistów i wszystkich ludzi pracy!

Uczestnicy plenarnych sesji komitetów KPZR potępiają zbrodniczą działalność Berii

W Związku Radzieckim odbywają się w dalszym ciągu plenarne sesje komitetów partyjnych z udziałem aktywu partyjnego, poświęcone omówieniu uchwał plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

W obradach sesji plenarnej KC Komunistycznej Partii Gruzji i tbiliskiego miejskiego komitetu partii wraz z aktywem partyjnym wzięło udział ponad **1.200 osób. Komuniści Gruzji oświadczyli, że cały naród gruziński z pogardą potępia podłego przestępcę i awanturnika, renegata burżuazyjnego, wroga partii i narodu — Berię.**

Głębokiemu zadowoleniu z powodu zdecydowanych kroków podjętych przez KC KPZR dla zdemaskowania zbrodniczej działalności Berii dali wyraz uczestnicy plenum KC Komunistycznej Partii **Mołdawii** z udziałem krajowego aktywu partyjnego. Stwierdzili oni, że **na licznych zebraniach masowych, odbywających się w zakładach przemysłowych, kołchozach i sowchozach Mołdawii ludzie pracy jednomyślnie potępiają wroga partii i narodu radzieckiego — Berię, który dążył do podważenia potęgi ojczyzny socjalistycznej.**

W atmosferze pełnej jednomyślności przebiegało plenum KC Komunistycznej Partii **Litwy**, na którym obecnych było blisko **1.000 osób.**

Uczestnicy **wszystkich plenarnych sesji wyrazili całkowite** poparcie dla uchwał plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Ambasador Siemionow domaga się zaprzestania nasyłania prowokatorów faszystowskich z Berlina zachodniego do NRD

Dnia 27 czerwca wysocy komisarze USA, Anglii i Francji wystosowali do wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech — ambasadora **Siemionowa** jednobrzmiące pisma w sprawie przywrócenia normalnych warunków życia w Berlinie, które — jak wiadomo — zostały zakłócone w rezultacie faszystowskich prowokacji dokonanych 17 czerwca w Berlinie wschodnim.

W odpowiedzi ambasador **Siemionow** wystosował do wysokiego komisarza USA w Niemczech **Conanta** pismo następującej treści:

W związku z pismem Pana z 27 czerwca uważam za konieczne zwrócić Pańską uwagę na fakt, że władze okupacyjne trzech mocarstw zachodnich nie podjęły dotychczas żadnych kroków w celu zlikwidowania zbrodniczych organizacji, które działają w Berlinie zachodnim i prowadzą krecią robotę przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Chodzi mianowicie o tzw. **„Związek Walki Przeciwko Nieludzkości"**, faszystowski **„Związek Młodzieży Niemieckiej"** (BDJ), **„Biuro Wschodnie SPD"**, **„Biuro Wschodnie CDU"** i inne organizacje. Radzieckie władze wojskowe poruszyły już tę sprawę 1 października i 30 grudnia 1952 roku w swych pismach do wysokich komisarzy USA, Anglii i Francji.

Ponieważ zostało dowiedzione, że sprawcami podpaleń, plądrowań i innych ekscesów w Berlinie wschodnim w dniu 17 czerwca były grupy prowokatorów i przestępców kryminalnych, należących do wspomnianych wyżej organizacji, zmuszony jestem ponownie wrócić do tej sprawy.

Zwracając **Pańską uwagę na** powyższą okoliczność **oraz na** fakt, iż rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, działając w interesie ludności Berlina, zarządził zniesienie ograniczeń w komunikacji pomiędzy sektorami, domagam się podjęcia skutecznych kroków w celu zlikwidowania wspomnianych zbrodniczych organizacji i niedopuszczania w przyszłości do tego, aby prowokatorzy i agenci faszystowscy byli nasyłani z Berlina zachodniego do sektora wschodniego.

Jednobrzmiące pisma zostały wystosowane również do wysokich komisarzy W. Brytanii i Francji w Niemczech — **Kirkpatricka i Francois Ponceta.**

Ludność NRD potępia bezczelną amerykańską propozycję „pomocy" żywnościowej

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej właściwie ocenia propagandowy chwyt rządu USA, który zadekorował „pomoc" żywnościową dla NRD.

Dziennik **„Berliner Zeitung"** w artykule pt. **„Zdemaskowany trick propagandowy"** stwierdza, że manewr rządu USA jest jednym z ogniw w łańcuchu „wojny psychologicznej", prowadzonej przez **Waszyngton.**

Dziennik doradza Amerykanom i ich młodszemu partnerowi z **Bonn** — Adenauerowi, aby zamiast zajmować się takimi chwytami z „pomocą" dla NRD, zastanowili się nad rzeczywiście ciężką sytuacją ludności pracującej i półtoramilionowej armii bezrobotnych w Niemczech zachodnich, których poziom życiowy stale spada przy jednoczesnym wzroście wydatków na przygotowania wojenne.

Gazeta z zadowoleniem stwierdza, iż prowokacyjne posunięcie **Waszyngtonu** zostało w całej pełni zdemaskowane.

Prowokacyjną propozycję amerykańską potępiają najszersze masy ludności NRD. Delegaci na pierwszą konferencję Demokratycznej Partii Chłopskiej w okręgu **Frankfurt n. Odrą**, wyrażając oburzenie z powodu propagandowego manewru USA, w liście do premiera NRD — **Grotewohla** piszą: **„Propozycja ta, która przewiduje podział artykułów spożywczych przez wysokich komisarzy mocarstw zachodnich, ma na celu utworzenie w naszej Republice ośrodków szpiegowskich a nie poprawę sytuacji materialnej ludności.**

Rząd USA udzielając poparcia klice Li Syn Mana odwleka podpisanie rozejmu w Korei

Specjalny korespondent agencji Nowych Chin w Kaesongu donosi pod datą 15 lipca:

Jak jeszcze długo zamierza rząd amerykański odwlekać rozejm w Korei? — oto pytanie, które stawia słusznie światowa opinia publiczna. Minęło już 5 dni od czasu wznowienia plenarnych posiedzeń delegacji w **Panmundżonie.** Dotychczas jednak nie ma oznak, które zapowiadałyby podpisanie rozejmu. Wynika to z faktu, że Amerykanie dotąd nie dali żadnej wyraźnej gwarancji, iż nie dopuszczą do pogwałcenia rozejmu przez **Li Syn Mana.**

Co prawda napływały ostatnio ze Stanów Zjednoczonych liczne doniesienia jakoby Amerykanie uzyskali zapewnienia Li Syn Mana, że zaakceptuje rozejm i że poczynił on rzekomo „poważne ustępstwa" na rzecz USA.

Czy istotnie Li Syn Man poczynił „daleko idące ustępstwa" i udzielił gwarancji, że zaakceptuje rozejm? Fakty wskazują, że jest inaczej, że wciąż jeszcze przeciwstawia się on rozejmowi mimo odbycia 17-dniowych rozmów z **Robertsonem.** W łącznym oświadczeniu Robertsona i Li Syn Mana nie było mowy o tym, że Li Syn Man akceptuje rozejm. Przeciwnie, w tymże dniu Li Syn Man oznajmił, że nie zaakceptuje rozejmu i że zgodził się jedynie na to, że nie będzie go sabotował w ciągu 90 dni. Jednocześnie Li Syn Man dał sygnał do demonstracji w **Pusanie** pod tym samym co dawniej hasłem: „Na północ!" i „Jesteśmy przeciwni rozejmowi bez zjednoczenia!".

Jasne jest więc, że Li Syn Man nie cofnął się ze swego bezczelnego stanowiska. Dążąc do realizacji swych ambitnych planów Li Syn Man wysunął szereg żądań. Czy obecnie cofnął on te żądania, lub też czy poczynił jakieś „ustępstwa"? Na pytanie to musimy odpowiedzieć negatywnie. Z drugiej strony Amerykanie obiecali Li Syn Manowi wiele rzeczy, których nie żądał on pierwotnie.

Jak doniosły amerykańskie agencje prasowe — Robertson obiecał Li Syn Manowi podpisać „pakt obrony wzajemnej", udzielić mu pomocy wojskowej i ekonomicznej na szeroką skalę oraz nie żądać zwrotu przez Li Syn Mana przeszło 27 tys. uprowadzonych jeńców wojennych, jak również „podjąć wszelką akcję jakiej wymagać będzie sytuacja" w wypadku, gdy konferencja polityczna nie doprowadziła do upragnionego przez Li Syn Mana „zjednoczenia Korei" w ciągu 90 dni.

A zatem Stany Zjednoczone udzieliły Li Syn Manowi wielu zapewnień i przyjęły wiele zobowiązań.

W tych warunkach problemem decydującym o widokach pokoju w Korei jest kwestia, czy strona amerykańska zdoła ostatecznie zagwarantować, iż Li Syn Man dotrzyma postanowień układu rozejmowego. Jeżeli USA nie chcą zmusić rządu i armii Li Syn Mana do bezwzględnego poszanowania rozejmu, trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób Li Syn Man, który stale sabotował rokowania o rozejm, zaprzestanie sabotażu w wypadku podpisania rozejmu i wyrzeknie się swego planu „zjednoczenia Korei" siłą, jeżeli nie zdoła osiągnąć swych celów na konferencji politycznej.

Nowy rząd De Gasperi'ego

W środę wieczorem **De Gasperi** utworzył swój nowy rząd. Rząd ten składa się w całości z członków partii chrześcijańsko-demokratycznej. Sam De Gasperi jest premierem i ministrem spraw zagranicznych. Nowy rząd nie będzie miał zapewnionej stałej większości w parlamencie włoskim.

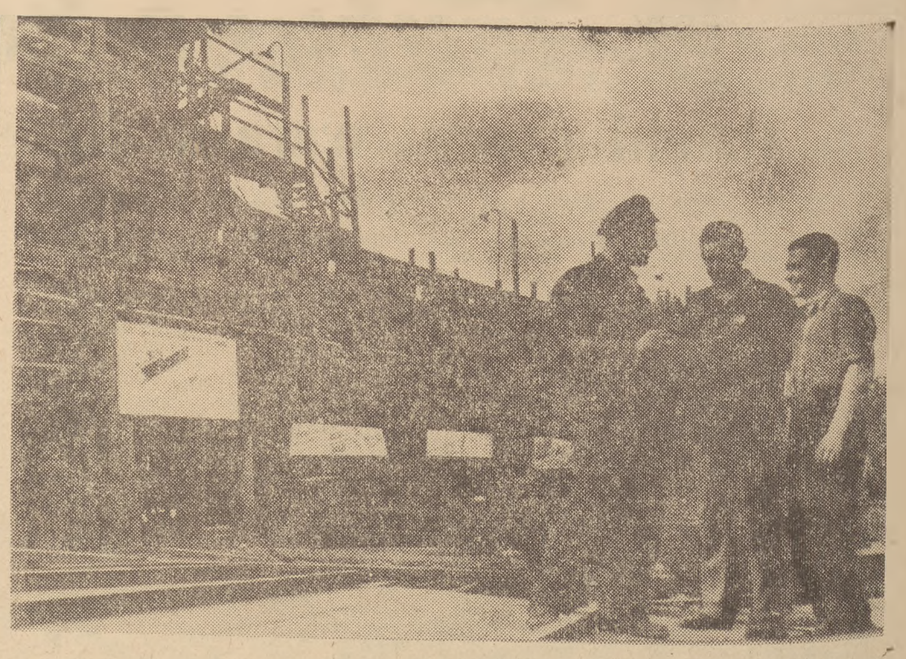

Do zakładów pracy na Węgrzech, których młodzież aktywnie włączyła się do przygotowań do Festiwalu należy m. in. stocznia im. Georghiu Dej w Budapeszcie.

Młodzież pracująca w stoczni, która wykonuje obecnie zamówienie dla Związku Radzieckiego, postanowiła dla uczczenia Festiwalu skrócić termin oddania statku do eksploatacji o 4 — 5 tygodni. Statek ten młodzi robotnicy nazwali „Statkiem Młodzieży".

Na zdjęciu: 27-letni kierownik robót monterskich — Istvan Szasz omawia zadania dzienne.

Zbliża się dzień otwarcia III Światowego Kongresu Młodzieży

Wszystkie drogi prowadzą do Bukaresztu

W Sekretariacie Przygotowawczym III Światowego Kongresu Młodzieży panuje podniecenie charakterystyczne dla ostatnich dni przygotowań. Każdy zajęty jest tu swoimi sprawami. Jeszcze kilka dni — i przedstawiciele młodzieży całego świata przybędą do Bukaresztu.

**Chcemy krótko opowiedzieć Wam o tych wieściach, które otrzymujemy każdego dnia... Przed chwilą odwiedziliśmy w Sekretariacie Przygotowawczym Kongresu przedstawiciela Ameryki Łacińskiej. Przywitał nas życzliwie i wesoło. W ręku trzymał list nadesłany z Chile. *„Delegaci młodzieży chilijskiej* — czytał przedstawiciel Ameryki Łacińskiej — *są już w drodze do Bukaresztu. Delegacja, w skład której wchodzą młodzi falangiści, socjaliści, radykałowie, górnicy, studenci i inni minęła górny łańcuch Andów i przybyła do Buenos Aires. W Buenos Aires wsiedli oni na pokład statku odpływającego do Europy. Na tym samym statku znajduje się delegacja Argentyny — młodzi peroniści razem z młodymi robotnikami - komunistami i niezorganizowanymi*".

Młodzież Demokratycznego Związku Manifestu Algerskiego, organizacji nie wchodzącej w skład ŚFMD, pisze: *„Blisko obchodzą nas wszelkie międzynarodowe przedsięwzięcia młodzieży i współpraca z innymi organizacjami młodzieżowymi"*. W liście czytamy dalej, że delegacja na Kongres będzie liczna. Pierwszy delegat już wyjechał.

Ale telefon jest mimo wszystko najlepszym informatorem. Cały czas dzwoni, przynosi wiadomości ze wszystkich stron świata.

— Halo, mówi Bruksela. Wybrano 8 delegatów. Są to przedstawiciele młodzieży wszystkich wielkich przedsiębiorstw z miast: Gandu, Charleroix, Liège oraz przedstawiciele kół młodych pisarzy i młodych malarzy z Brukseli.

Rozmowa z Brukselą skończyła się. Teraz mówi Rzym:

— U nas wybrano na III Światowy Kongres 15 dziewcząt z różnych organizacji. Wśród nich znajduje się młoda aktorka, dziewczęta — katoliczki, komunistki, socjalistki i niezależne.

Na Kongres przyjedzie wiele dziewcząt. Francja również przysyła na Kongres 20 dziewcząt o różnych poglądach i zapatrywaniach.

Indonezja... Chiny... Węgry... Niemcy... Z wielu krajów otrzymujemy wieści.

Wieści te — to dobre wieści.

(„Festiwal")

Studenci krajów kapitalistycznych wzmagają walkę o swe prawa

27 VIII-3 IX 1953
WARSZAWA
PRZED III ŚWIATOWYM KONGRESEM STUDENTÓW W WARSZAWIE

W krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych warunki życia i nauki studentów są bardzo ciężkie. Wysokie opłaty na wyższych uczelniach, brak środków utrzymania, reakcyjny system nauczania oraz prześladowania rasowe i społeczne — oto przeciwko czemu muszą toczyć ciężką walkę studenci krajów kapitalistycznych. Walka ta wzmaga się szczególnie teraz — w okresie przygotowań do III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie.

AUSTRALIA

„Guild Council" — organizacja studentów Uniwersytetu w **Pert w Australii**, odrzuciła przygniatającą większością wniosek złożony przez reakcyjną grupę studentów, domagający się zaprzestania wyborów delegatów na **Kongres Studentów w Warszawie.**

Podczas burzliwych obrad studenci australijscy podkreślili **konieczność nawiązania bratnich stosunków ze studentami całego świata. Zebrani studenci gorąco poparli zwołanie III Światowego Kongresu Studentów.**

IRAN

Studenci Uniwersytetu w Teheranie rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na pokrycie wydatków związanych z kosztami podróży delegatów na **IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i III Światowy Kongres Studentów w Warszawie.** Zbiórka pieniędzy spotkała się z dużym poparciem mieszkańców stolicy Iranu.

CHILE

Po trwającym przeszło miesiąc strajku studentów medycyny, popartym przez 48-godzinny strajk wszystkich studentów chilijskich, **władze oświatowe zmuszone zostały do zaspokojenia żądań strajkujących.**

Według oficjalnych statystyk w całym kraju pracuje zawodowo zaledwie 3 tysiące lekarzy, podczas gdy do zorganizowania należytej opieki zdrowotnej potrzeba co najmniej o 5 tysięcy lekarzy więcej.

Wydział lekarski w **Chile** nie może sprostać temu zadaniu, gdyż każdego roku kończy studia lekarskie jedynie 120 studentów.

Hasłem strajkujących studentów była likwidacja wysokich kosztów przy wydawaniu pracy doktorskiej. Studenci domagali się również przyznania większej ilości stypendiów, bowiem wielu studentów chilijskich z braku środków do życia nie może ukończyć studiów.

KOLUMBIA

Podczas obrad komitetu przygotowawczego do Kongresu Studentów odbywającego się w mieszkaniu **dr Cueller**, członka Światowej Rady Pokoju, policja przerwała zebranie, aresztując gospodarza i 32 studentów. Doktora Cueller'a i dwóch studentów oskarżono o „działalność antypaństwową".

Młodzież z całego kraju, a szczególnie studenci kolumbijscy, na licznych zebraniach i demonstracjach protestują przeciwko bezpodstawnemu oskarżeniu.

Władze uniwersytetu Kolumbii na znak protestu postanowiły zrzec się patronatu nad wszystkimi organizacjami studenckimi, które głoszą zasady dyskryminacji rasowej i religijnej.

EGIPT

Ponad 100 studentów egipskich, aktywnych bojowników o pokój i prawa młodzieży zostało uwięzionych w obozie koncentracyjnym w **El Toro.**

Jednocześnie rząd egipski wydał zarządzenie internowania studentów, którzy biorą udział w walce o demokratyzację nauczania i poprawę warunków bytu.

W odpowiedzi na akty terroru ze strony rządu egipskiego, studenci **Kairu** podczas wielkiej manifestacji **uchwalili rezolucję żądającą kategorycznie uwolnienia studentów i poparli gorąco zwołanie III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie.**

WŁOCHY

Prasa włoska doniosła, że 25-letni student **Luigi Bognolo** poniósł tragiczną śmierć. **Luigi Bognolo** zatrudniony był w porcie weneckim jako robotnik portowy. Pracując przy wyładunku statku **„Frixos"** stracił równowagę i wpadł do magazynu okrętowego, wypełnionego zbożem.

Wołania o pomoc Bognolo pozostały bez echa. Przy każdym poruszeniu, przy każdym wysiłku, aby wydostać się z magazynu — jeszcze bardziej zanurzał się w zboże. Po kilkunastu minutach zmarł na skutek uduszenia.

Sytuacja studentów włoskich jest niezwykle ciężka.

Przeszło 45 proc. studentów włoskich musi pracować, aby ukończyć studia, podczas gdy **mniej niż 1 proc.** korzysta ze stypendiów.

Opr. KAW.

ŚWIAT w ciągu doby

W DRODZE POWROTNEJ Z CHIN LUDOWYCH...

...przez 11 dni przebywał Polski Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" w Ułan-Bator, stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej. **Koncerty „Mazowsza" cieszyły się wielkim powodzeniem.** W dniu 14 bm. „Mazowsze" wyjechało do Polski.

RZĄD WĘGIERSKI....

...wystosował 13 bm. do rządu jugosłowiańskiego notę protestacyjną w związku ze zbrojnym atakiem dokonanym przez jugosłowiańskie organy graniczne w pobliżu wsi **Gola**, w czasie którego żołnierz węgierskiej straży granicznej został raniony.

W odpowiedzi na tę notę rząd jugosłowiański wbrew rzeczywistości usiłował przerzucić odpowiedzialność za ten incydent na rząd węgierski, a jednocześnie poruszył sprawę zbadania incydentów granicznych przez mieszaną komisję węgiersko - jugosłowiańską.

POSELSTWO ALBAŃSKIE W BUDAPESZCIE...

...przekazało rządowi jugosłowiańskiemu za pośrednictwem poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, notę protestacyjną w związku z nową prowokacją dokonaną na terytorium Albanii przez jugosłowiańskie władze graniczne. Podczas prowokacji został zabity oficer albański **Rem Sadrija.**

Ludność Paryża potępia krwawą prowokację policji francuskiej

Jak już donosiliśmy, 14 lipca w dniu francuskiego święta narodowego, policja napadła na uczestników tradycyjnego pochodu, którzy manifestowali pod hasłem jedności sił demokratycznych w walce o wolność i pokój. W wyniku krwawej prowokacji policji, 7 osób zostało zabitych, a przeszło **100** rannych.

Na wiadomość o krwawych zajściach ludność stolicy Francji zademonstrowała swe oburzenie. We wszystkich prawie dzielnicach **Paryża** odwołano tradycyjne zabawy ludowe. Ksiądz **Pierre**, który był świadkiem napaści policji, ogłosił deklarację, w której stwierdza m. in.: **„Oni boją się ruchu jedności narodu francuskiego, boją się walki o sprawiedliwość i pokój, o wolność i chleb. Boją się jedności, która wykuwa się we wspólnej akcji, jedności, która da całej klasie robotniczej chleb, zapewni jej sprawiedliwość, a wszystkim Francuzom przyniesie wolność i pokój".**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-78-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101, 3-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed Państw. Wyodrębnione
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", oddział w Warszawie, Srebrna 12
WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. Cena miesięczna — 2,50 zł, kwartalna — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pism zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
B F 4-B-18134

ZE SPORTU

Najlepsi lekkoatleci polscy i węgierscy startują w Warszawie

Poważną próbą umiejętności i sprawdzianem poziomu naszych lekkoatletów będą dwudniowe zawody, jakie odbędą się w dniach 18 i 19 lipca br. w Warszawie na stadionie CWKS. Impreza ta, organizowana pod hasłami IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, stanowić będzie dla naszych zawodników wstępny egzamin przed ustaleniem składu ekipy lekkoatletycznej na wyjazd do Bukaresztu.

Emocje przedfestiwalowych eliminacji wzmocni zapowiedziany start 11 najlepszych lekkoatletów węgierskich. Przypada im do Warszawy po wygranym w ubiegłą niedzielę meczu lekkoatletycznym z Czechosłowacją, na którym obie reprezentacje ustanowiły kilka nowych rekordów swych krajów.

Program sobotnich i niedzielnych zawodów w Warszawie przewiduje w konkurencjach męskich biegi na 100, 400, 800, 1.500 i 5.000 metrów, 110 i 400 m przez płotki, sztafety 4×100 i 4×200 m, skoki wzwyż, w dal i o tyczce, trójskok, rzuty oszczepem, młotem i dyskiem oraz pchnięcie kulą. W konkurencjach kobiecych odbędą się biegi na 100, 250 i 800 metrów, 80 m ppł., sztafeta 4×100 m, skok w dal i wzwyż, rzut oszczepem i pchnięcie kulą.

Interesująca walka, zapowiada się we wszystkich konkurencjach. Szczególnie ciekawe będą te spotkania, w których startować będą lekkoatleci węgierscy. Zapowiedzieli oni udział w 12 konkurencjach. Warto tutaj dodać, że w 9 wypadkach tegoroczne wyniki tych Węgrów, których przyjazd do Warszawy jest sygnalizowany, są lepsze od rekordów Polski.

Iharos osiągnął w roku bieżącym na dystansie 1.500 m czas 3:49,4 min. Lewandowski, Potrzebowski i Kielczewski mogą więc w walce z dobrym Węgrem zaatakować niedawno ustanowiony rekord Chromika (3:36,4). Kilkakrotnie bywał w naszym kraju Imre Nemeth, b. rekordzista świata w rzucie młotem i zdobywca złotego medalu na Olimpiadzie w 1948 r. Jego najlepszy wynik tegoroczny to 59,32 m. Z Nemethem startować będą rekordzista Polski Masłowski, Rut, Harmata i Świetlicki. Ferencs Klics ustanowił w roku ubiegłym rekord Węgier w rzucie dyskiem wynikiem 53,44 m. W tym roku Klics rzucił już dyskiem na odległość 51,75 m. Start z nim będzie dobrym dopingiem dla Andrzejczyka, Chojnackiego, Wachowskiego i Łomowskiego.

W biegu na 5.000 m spotkają się najlepsi polscy długodystansowcy Graj i Krzyszkowiak z Węgrem Kovacsem. Niespełna miesiąc temu ci trzej zawodnicy walczyli o pierwszeństwo na zawodach w Budapeszcie. Wygrał wówczas Graj w czasie 14:32,0 min, przed Kovacsem — 14:32,2 i Krzyszkowiakiem 14:33,4 (rekord życiowy). Bieg warszawski będzie więc spotkaniem rewanżowym. Należy dodać, że Węgier w bieżącym sezonie miał na tym dystansie wynik 14:22,4. Do wspomnianej trójki dołączy się rekordzista Polski na 1.500 m Chromik, który niedawno, biegnąc bez konkurencji uzyskał na 5.000 m dobry czas 14:46,8. Niewątpliwie bieg ten będzie jedną z najciekawszych konkurencji zawodów. Dla Wróbla i Mankowskiego będzie on okazją do uzyskania czasów poniżej 15 minut. Biegacze ci w tym sezonie mieli już czasy 15:03,2, wzgl. 15:09,6.

Podobnie jak Nemeth, znana jest u nas mistrzyni olimpijska z roku 1948 w skoku w dal — Olga Gyarmatti. Jej najlepsze tegoroczne wyniki to 5,77 m w skoku w dal oraz 11,7 sek. w biegu na 80 m przez płotki. W tej konkurencji zapowiada się interesujący pojedynek między Gyarmatti a rekordzistką Polski z ubiegłej niedzieli Bocianówną. Ponadto zawodnicy węgierscy startować będą w następujących konkurencjach (w nawiasach podajemy ich najlepsze tegoroczne wyniki): 400 m — Solymossi (48,3), 400 m ppł. — Lipay (53,7), skok w dal — Foeldessi (7,46), skok o tyczce — Hommonay (4,22), rzut oszczepem mężczyzn — Kresznal (69,31), rzut oszczepem kobiet — Vigh (46,32).

Konkurencje, rozegrane w obsadzie krajowej, również dostarczą sporo emocji.

Wydaje się celowym, aby te interesujące międzynarodowe zawody lekkoatletyczne cieszyły się jak najwięcej warszawskiej młodzieży. Warto np. aby zarządy kół ZMP w zakładach pracy czy urzędach przeprowadziły propagandę zawodów i zorganizowały grupowe obejrzenie ich przez młodzież. W imprezie startować będą ci, którzy za dwa tygodnie reprezentować będą nasz kraj na wielkim i radosnym święcie młodzieży — IV Światowym Festiwalu w Bukareszcie. Niech młodzież warszawska w najbliższą sobotę i niedzielę masowo zachęca swych reprezentantów do osiągania jak najlepszych wyników. (B)

Czołowy zawodnik Prywer, który uzyskał ostatnio w pchnięciu kulą wynik 16,01 m będzie reprezentował Polskę na meczu z Węgrami.

Fot. St. Wdowiński

Otwarcie szermierczych mistrzostw świata

15 bm. wieczorem w Zarządzie Miejskim w Brukseli odbyła się uroczystość otwarcia szermierczych mistrzostw świata.

Do turnieju, który odbędzie się w brukselskim Palace du Midi, zgłosiły się